

diálogo

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 8 (175)
Październik 2013
Szczecin
ISSN 1426-6474



Lekcje
poza szkołą



Pałac Młodzieży w Szczecinie

Dzień Edukacji Narodowej 2013

Zdjęcia: Iwona Sarnicka



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matlawski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605

W numerze:



* **Dziecko w muzeum,
czyli nowoczesność
w edukacji** 4-9



* **Edukacja muzealna** 10-15



* **TRAFKO**
Trafostacja Sztuki 16
* **Regulamin**
konkursu poetyckiego ... 16



* **III Korytowska
Noc Poetów** 17-19



* **Filharmonia** 20



* **A może do Opery?** 21

* **Centrum Zasobów
Języka Angielskiego
zaprasza...** 22

* **Nauczycielu, ucz się
angielskiego!** 23

* **Rodzic w oświacie
– pomocnik czy intruz?** 24-25

* **Nauczyciel
– misja czy zawód?** 26

* **Coś „ponad”** 27



* **Relaks
z książką** ... 28



* **Szkoła, szkoła...** 29-30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



„Żywa lekcja historii”
**Dziecko
 w muzeum,
 czyli nowoczesność
 w edukacji**
 Ida Lipecka

Jak mawia stare przysłowie „Jeśli ci powiem – zapomnisz, jeśli pokażę – zapamiętasz, jeśli wytłumaczę – zrozumiesz”. Śmiało można powiedzieć, że tą maksymą kieruje się również Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie, zwłaszcza podczas zajęć edukacyjnych z udziałem najmłodszych zwiedzających. Warto przytoczyć słowa Stanisława Horoszki, dyrektora muzeum:

Sposób prezentowania eksponatów zapewnia bliższy – w niektórych przypadkach wręcz namacalny kontakt z historią. Natomiast interaktywna ekspozycja „Eureka ruchu” prof. J. Stelmacha z US zaprosi naszych gości do samodzielnych eksperymentów.¹

Opisy eksponatów to nie wszystko, przy kilkunastu z nich można posłuchać oryginalnego brzmienia silników. Ze strony internetowej pobiera się dźwięk w formacie MP3 np. na telefon komórkowy. Na liście nagranych pojazdów znalazła się: warszawa, fiat 125p, maluch, junak M10, smyk, syrena, jelec a także rarytas sokół 1000, czyli polski motocykl produkowany przed II wojną światową.

Muzeum jest obecnie sposobem na umożliwienie dziecku kontaktu ze sztuką i szeroko rozumianą kulturą.

Istotnym elementem działań edukacyjnych jest kontakt dziecka z eksponatami muzealnymi. Dzieci



Warsztaty kreatywności.

powinny rozumieć, że muzeum jest miejscem, w którym zabezpiecza się dawny i współczesny dorobek kulturowy społeczeństwa oraz stanowi źródło wiedzy o przeszłości. Jednak największą zaletą ekspozycji jest fakt, że stanowi ona zbiór oryginalnych przedmiotów związanych z określonymi fragmentami historii. Wyjście z budynku szkoły to najlepszy sposób nauki, dzięki korzyściom, które może przynieść uczniom kontakt z zabytkiem, zdjęciami i filmami opowiadającymi realia epoki. W ekspozycji muzealnej mamy bowiem do czynienia nie z pojedynczymi pamiątkami lub ich przypadkowym zbiorem, lecz z całością stanowiącą przemyślany i usystematyzowany zbiór przedmiotów ilustrujących konkretne zagadnienie.²

Przykładem może być lekcja łącząca odległe pokolenia. Pozornie dziecko może nie znać odpowiedzi na pytanie: Co to jest: kurołapka, skarpeta, sko-



Kiniarnia tramwajowa.

rupa, księżniczka, babuszka, galopicha, królowa pobocza? Samochody te Polacy za czasów wczesnego PRL kochali miłością ogromną, choć często bez wzajemności. Doświadczeni kierowcy będą więc mogli pokazać dzieciom lub wnukom samochody swojej młodości: dużego i małego fiata (także w wersjach prototypowych), żuka, nysę oraz stara królujących na polskich drogach przez ostatnie 60 lat. Natomiast o dziejach szczecińskiej komunikacji miejskiej opowiedzą autobusy i tramwaje, które wozili szczecinian od lat 30-tych po koniec ubiegłego wieku. Jeden tramwaj, w którym szczególnie pieczołowicie odnowiliśmy fotele, został zamieniony na kiniarnię, w której nie tylko odbywają się zajęcia, ale i projekcje filmów i animacji dla dzieci.

O dziejach szczecińskiego przemysłu motoryzacyjnego opowiadają przedwojenne jednoślady firmy Alba, samochody spod znaku Stoewera oraz powojenne junaki i smyki z Polmo. Ważnym aspektem okazuje się edukacja z zakresu historii regionu, która łączy motoryzację polską i niemiecką. Miłośnicy jednośladów znajdą na wystawie klasyki rodem z

PRL-u: skuter, osa, motorowery komar, żak i ryś, motocykle wsk, shl, wfm, sokół.

Istotną okazuje się sceneria miejsca, w którym odbywają się zajęcia. Nasza Zajezdnia chroniła szczeecińskie tramwaje od 1912 roku przez prawie 100 lat. W roku 2010 po przeprowadzeniu prac renowacyjnych (finansowanych z funduszy programu EOG), zmieniła się w jedno z największych w Polsce muzeów o profilu technicznym. Zabytkowe wnętrze jest dodatkowym atutem, który oddaje klimat czasów minionych.

Żywa lekcja historii

Bardzo ważną rolę w kształceniu dzieci i młodzieży odgrywają lekcje, które odbywają się poza szkołą. **Jednym z celów zajęć prowadzonych w muzeum jest odejście od systemu klasowo – lekcyjnego oraz przygotowanie wrażliwych odbiorców dóbr kultury.** **3** **Lekcje muzealne nie rozpoczynają się ani nie kończą dzwonkiem, uczniowie nie muszą siedzieć w ławce, a przede wszystkim lekcja odbywa się poza klasą, w otoczeniu nowym dla uczniów, co sprzyja aktywnemu przyswajaniu nowych treści.** Empiria w dobie „Nowych Mediów” i kultury wizualnej okazuje się kontekstem, który należy uwzględnić także w edukacji. Współcześnie odwołanie się do doświadczeń uczniów jest niezbędnym elementem nauczania. Żaden, nawet najbarwniejszy opis nie zastąpi przeżyć, które powstają po wizualnym kontakcie z reliktem przeszłości.

Młode pokolenia wychowano w kulturze obrazkowej, co ma bezpośredni wpływ na oczekiwania edukacyjne dzieci i młodzieży. Uczniowie oczekują metod dostosowanych do ich sposobu poznawania świata, czego dowodem jest wyjątkowe zainteresowanie lekcjami, w których dominuje obraz i dźwięk.⁴

Szczecińskie Muzeum Techniki i Komunikacji jest wypełnione po brzegi samochodami, motocyklami, rowerami i eksponatami z wielu innych kategorii. W sali dominują kolory i kształty, które stają się punktem wyjścia do rozmowy o technice, sztuce, historii, czy ekologii. Sposób prowadzenia zajęć dostosowany jest do oczekiwań dzieci, które poszukują w bogactwie zmysłów także doznań estetycznych.

Zainteresowanie ucznia otoczeniem, jego różnorodnością, bogactwem i pięknem to najważniejszy cel kształcenia w szkole podstawowej. Dzieci w tym wieku mają w sobie naturalną spontaniczność, entuzjazm i ciekawość poznawania wszystkiego, co je otacza. W tym też okresie kształtują się zainteresowania, wrażliwość i umiejętność wartościowania. Najważniejsze jest pobudzenie ciekawości dzieci

najbliższym otoczeniem i kształtowanie ich zainteresowań badawczych.⁵

Lekcje muzealne obejmują gry i zabawy edukacyjne zawierające niekiedy elementy oprowadzenia z uwzględnieniem wybranych eksponatów (w zależności od tematu). Zajęcia uzupełnione są warsztatami plastycznymi będącymi częścią programu autorskiego. Staramy się rozbudzać u dzieci zainteresowanie ogólnie pojętą kulturą, techniką, motoryzacją, czy ekologią. Stwarzamy okazję do przeżywania historii poprzez kontakt z eksponatami. Dla nas najważniejsze jest rozwijanie aktywności artystycznej i twórczej najmłodszych. Na muzealnej stronie znajdują się pliki, które doskonale urozmaicą tradycyjne lekcje, bez konieczności opuszczania terenu szkoły. Oprócz dźwięków można także pobrać „Odjazdową kolorowankę”, zaprojektowaną przez profesjonalnego grafika. Kolorowanka stanowi doskonałe uzupełnienie, podsumowanie, bądź przypomnie-



Miecze Europy.

nie (w szkole lub w domu) historii naszych pojazdów. Projekty muzealne odnoszą się do zmysłu wzroku, słuchu i dotyku. Dziecko niemal czuje historię, dzięki czemu nawet na wczesnym etapie edukacji lepiej ją rozumie. Dla młodego człowieka kontakt ze sztuką i kulturą (zarówno tą dawną jak i współczesną) jest niezwykle przeżyciem. Szczególnie przedszkolaki i uczniowie w wieku wczesnoszkolnym lubią obcować z wszelkimi wytworami, które stanowią dla nich tajemnicę godną odkrycia. Dlatego dorośli powinni stworzyć takie warunki poznania, aby były uruchomione wszystkie zmysły, jakimi dysponuje człowiek.

Z zajęć muzealnych mogą skorzystać już dzieci od lat czterech. Nasza oferta edukacyjna zawiera propozycje lekcji dla wszystkich rodzajów szkół – od podstawówki po liceum. Młodzieży z techników i studentom proponujemy zajęcia w muzealnym warsztacie. Podczas niektórych lekcji wykorzystujemy eksponaty – pralki, adaptory, motorowery – wszystko z czasów PRL. Nie zapominamy też o innych zabytkach techniki.

O tym, jak wyglądały szczecińskie mieszkania 30 i 50 lat temu przypomną pralki, maszyny do pisania, telewizory.

Przykładowe tematy lekcji

Przedszkola

Mały Muzealnik

Dziecko poznaje poprzez zabawę następujące pojęcia: eksponat, wystawa (stała, czasowa), amfibia, prototyp; poznaje także różne rodzaje muzeów oraz podstawowe funkcje, jakie spełnia muzeum. Dzieci przy pomocy prezentacji multimedialnej dowiedzą się jak działa muzeum i co się w nim znajduje, zaznajomią się też z zawodem przewodnika. Zasady zachowania się w instytucji kultury, jaką jest muzeum, przybliży dzieciom bajka dydaktyczna z serii „Mikołajek i pomysłowe chłopaki w muzeum”. Podczas warsztatów plastycznych, dzieci wykorzystując świeżo zdobytą wiedzę oraz uruchamiając swą wyobraźnię, stworzą własną wystawę na wybrany temat.

Czym podróżujemy?

Wynalazki w dziedzinie transportu

Celem głównym lekcji jest zapoznanie dzieci ze środkami transportu lądowego, wodnego i powietrznego oraz wzbogacenie słownictwa związanego z transportem i motoryzacją. Dziecko podczas lekcji dowiaduje się, jak na przestrzeni wieków powstawał i zmieniał się transport wodny, lądowy oraz powietrzny. Dzieci nauczą się za pomocą gier i zabaw przyporządkowywać poszczególne pojazdy do odpowiedniej kategorii (t. wodny, powietrzny lub lądowy). Dowiedzą się także, dzięki jakim wynalazkom powstały następujące maszyny i pojazdy: – łódź trzciniowa (Egipcjanie), diery (Fenicjanie, Wikingowie), parowiec pasażerski, silnik parowy, łódź podwodna, łódź Nautilus (dla Napoleona I), poduszkowiec, kolej, lokomotywa parowa („Rakieta”), tramwaj, czyli „elektryczna lokomotywa”, Metro, czyli kolej podziemna, samochód o napędzie benzynowym, 1-szy 4-kołowy pojazd mechaniczny, rower, czyli „maszyna do biegania”, motocykl, czyli „rower z silnikiem” itd.

Krótko mówiąc, dzieci zdobędą podstawową wiedzę na temat sposobów przemieszczania się ludzi dawniej i dziś. Dzieci w zależności od wieku i możliwości kognitywnych otrzymają do wykonania zadania o różnym stopniu trudności. Podsumowaniem zajęć będą zagadki dot. omawianych pojazdów.

Szkola podstawowa

Baba za kierownicą, czyli kobiety w dziejach motoryzacji

Pod tym nieco prowokacyjnym tytułem przybliżamy dzieciom sylwetki słynnych kobiet w dziejach motoryzacji. Zmotoryzowane panie nie mają łatwego życia – zwłaszcza w Polsce, wciąż pokutuje krzywdzący stereotyp „baba za kierownicą”. Będziemy więc wspólnie walczyć ze stereotypami i poszukiwać odpowiedzi m. in. na pytanie – Czy mężczyźni faktycznie mają powody, by twierdzić, że kobiety są gorszymi kierowcami?

Dzieci dowiedzą się np., że pierwsze w dziejach auto wyjechało z szopy tylko dlatego, że Pani Berta Benz nie mogła patrzeć, jak pojazd skonstruowany przez męża obrasta kurzem, i odważyła się ruszyć w pierwszą historyczną podróż samochodem. Porównamy, jak



Warsztaty plastyczne.

wyglądała podróż dawniej i dziś; nie tylko bez odtwarzacza MP3, ale i nawigacji satelitarnej. Na początku XIX wieku, na długo przed wprowadzeniem systemów GPS za drogowskazy służyły – „żółty dom ze stodołą” lub wielki kamień na polu. W tamtych czasach podróż sama w sobie była wielkim wydarzeniem. A jak kiedyś radziły sobie kobiety nie mając pod ręką żadnego wykwalifikowanego mechanika? Gdy zatkała się rurka doprowadzająca paliwo do gaźnika, p. Bertha przetkała ją długą szpilką od kapelusza, a po przetarciu się izolacji przewodu zapłonowego rolę izolatora z powodzeniem spełniła podwiązka. Co 20 km trzeba się też było zatrzymywać, by dolać do chłodnicy wody. Przejechanie kilkuset kilometrów mogło zająć nawet kilka dni!

A czy wiecie, że... kiedyś benzyna była dostępna tylko w aptece, a szewca odwiedzano, aby... naprawić hamulce. Natomiast Mercedes, zanim został nazwą popularnego i dziś auta, był popularnym imieniem kobiecym. Prawo jazdy otrzymywało się od... ministra górnictwa, a pierwszą kobietą, która je otrzymała, była francuska księżniczka, która jeszcze w wieku 85 lat brała udział w wyścigach samochodowych.

Zobaczymy też, jak wyglądała kobieca moda „automobilowa”. W wielu przypadkach od chyżości (tak nazywano wówczas moc samochodu) ważniejszy był modny strój kierowcy i pasażerów. Powiemy sobie także o krajach, w których do dziś kobietom nie wolno prowadzić auta, za co grozi im nawet więzienie. Dowiemy się, gdzie i dlaczego pojawiły się napisy: „No women allowed” – czyli kobietom wstęp wzbroniony! Poznamy także najszybszą kobietę świata oraz „automobilistki wyścigowe”, czyli kobiety – rajdowców.

Na koniec spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy zgryźliwi mężczyźni naprawdę mają powody, by traktować panie jako motoryzacyjne analfabетки?

Dbam o dom

Zajęcia propagujące u dzieci postawy ekologiczne. Segregacja odpadów, oszczędzanie prądu i wody, recycling. Zagadki, zabawy, kolorowanki. Zajęcia twórcze, np. robienie lampionów z puszek po konserwach.

Gimnazja

Technologie domowe

Kuchnia – techniki przygotowania i konserwacji jedzenia (weki, puszki). Łazienka – historia powstania mydła, toalety, zasady działania urządzeń w łazience (np. suszarka do włosów, kanalizacja). Sprzątanie – etapy rozwoju sprzętów i urządzeń do sprzątania oraz zasady ich działania (kijanka, pralka, magiel, żelazko na duszę, żelazko elektryczne). Oświetlenie – od pochodni, świecy do żarówki i lamp diodowych. Ogrzewanie – palenisko, piec, hipokautum, kominek, piec kaflowy.

Ginące zawody

W dawnym warsztacie: kuźnia, odlewnia, ślusarnia, stolarnia: maszyny i metody pracy, co to jest warsztat? Formy warsztatów – ślusarnia, stolarnia,

kuźnia, tokarnia – prezentacja wizerunków; maszyny i narzędzia pracy w dawnym warsztacie; garniarstwo, płatnerstwo, bednarstwo, mincerstwo, szewstwo, stolarstwo, garbarstwo, kaletnictwo. Przedstawienie widoku pracowni rzemieślnika oraz wybranych narzędzi przez niego używanych.

Szkoły ponadgimnazjalne

Bionika, czyli czego uczy przyroda

Co to jest bionika? Poznajemy nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne, które swój początek miały w przyrodzie. Od rybki do nowoczesnego mercedesa. Słoniowa trąba, czyli chwytak doskonały. Lotos – lekcja produkcji nigdy nie brudzących się powierzchni. Co wspólnego ze śmigłowcem ma klon? Termyty – mistrzowie budowania wieżowców. Czego architekci mogą nauczyć się od pająków?

Życie codzienne w PRL-u

Wprowadzane pojęcia: Polska Rzeczpospolita Ludowa, gospodarka centralna, gospodarka niedoboru, przodująca rola klasy robotniczej, system monopartyjny. Ramy czasowe – lata 1944-1989.

Duży muzealniki

Wiedza o kulturze – zadania muzeów określono w XVIII wieku; jak są realizowane w wieku XXI. Lekcja wprowadza licealistów w aktualne tematy z perspektywy kulturoznawczej i historycznej.

Technikum i studenci kierunków technicznych

50 lat temu w warsztacie samochodowym

Zajęcia praktyczne w muzealnym warsztacie. Nasi mechanicy pokażą różnice w konstrukcji między samochodami i motocyklami z lat 60-tych i 70-tych a dzisiejszymi. Wykorzystując muzealne eksponaty wytłumaczą zasady działania silnika i układu napędowego „w stanie pierwotnym”, bez wspomagania elektroniką i komputerami. Uczniowie będą mogli przekonać się naocznie jak wzrastała troska konstruktorów pojazdów o bezpieczeństwo i komfort podróży. Podczas zajęć wykorzystywane będą: samochód wojskowy gaz 69 z 1969 r., motocykle awo simson z lat 50-tych i wsk z lat 70-tych ubiegłego wieku, przekroje starych silników motocyklowych i samochodowych.

Warsztaty indywidualne

W Muzeum Techniki i Komunikacji odbywają się także warsztaty okolicznościowe. Nasze muzeum organizuje cykle zajęć okolicznościowych. Maluchy, jak każdy, potrzebują kontaktu z rówieśnikami i zabaw, ponieważ odpowiednia socjalizacja bardzo



Wernisaż Kiedy Europa była malutka.

pozytywnie wpływa na przyszłe kontakty międzyludzkie. Doskonałą ku temu okazją są właśnie warsztaty z elementami twórczych gier i zabaw. Organizacja tego typu zajęć nie jest łatwa, ponieważ pod wieloma względami dzieci są bardzo wymagającymi uczestnikami. Szczególnie ważne jest zapewnienie najmłodszym odpowiedniej rozrywki, ponieważ, jak wiadomo, w takim wieku wyjątkowo trudno usiedzieć na miejscu.

Interaktywność i interdyscyplinarność w edukacji muzealnej

Najmłodsze pokolenie inaczej poznaje świat, niż uczniowie jeszcze 10 lat wcześniej. Muzealnictwo odpowiada na potrzeby młodego odbiorcy kultury, poszukując innowacyjnych metod ekspozycji, promocji i edukacji. Interaktywność i interdyscyplinarność są dziś wręcz niezbędnymi elementami kształcenia, stąd m.in. pomysł na symulator tramwajowy, puzzle magnetyczne, czy kubiki interaktywne, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem dzieci – zarówno tych starszych, jak i najmłodszych.

Symulator

Zapraszamy na przejażdżkę naszym tramwajem 105N – to niepowtarzalna okazja, by spróbować swoich sił w roli motorniczego i poprowadzić tramwaj z lat 70-tych. Kabina pochodzi z tramwaju, który miał trafić już na złom. W warsztatach Tramwajów Szczecińskich przeszedł remont, dorobiono tylną ściankę i specjalne kółka.

Wozy tego typu zastąpiły leciwe eNki (odrestaurowana eNka stoi obok). Na owe czasy konstrukcja była nowoczesna; drewniane siedzenia zastąpiono plastikowymi, pojawiły się duże okna. Motorniczy zyskał ogrzewaną kabinę, korby zastąpił pulpit sterowniczy.



Wernisaż Kiedy Europa była malutka.



Wernisaż Kiedy Europa była malutka.

Zapewniamy niepowtarzalne wrażenia; nasz symulator nie jest popularną grą komputerową. Symulator jazdy został zainstalowany w oryginalnej kabinie zabytkowego tramwaju z lat 70. XX wieku po raz pierwszy w Polsce. Pulpit sterowniczy i pedały zostały zespolone z komputerem. Aby poprowadzić ten tramwaj, trzeba wykazać się takimi samymi umiejętnościami, jak motorniczy sprzed kilkadziesiąt lat:

– Młody motorniczy musiał pojeździć co najmniej rok na eNkach, żeby skierowali go na kurs jazdy tym tramwajem – mówi Roman Mirek, który został motorniczym wówczas, kiedy pierwsze 105N woziły już pasażerów. – Mówiliśmy na nie luxury. Pasażerowie też woleli jeździć nowoczesnym tramwajem, nie tłoczyli się przy wejściu, bo wagon miał czworo drzwi, stopnie były niżej, łatwiej się wchodziło.⁶

Umieszczona w środku uproszczona instrukcja obsługi zawiera większość czynności, które musiał zrealizować motorniczy przed wyjazdem z zajezdni. Objasnia także, do czego służą przełączniki, wskaźniki i pedały. Trasa tramwaju biegnie od pętli w Łasku Arkońskim do ulicy Wyzwolenia. Także komputerowa makieta szczecińskich ulic została stworzona specjalnie na potrzeby naszego symulatora.

Kolorowe gry

W muzeum czekają także na najmłodszych trzy interaktywne konsole z grami edukacyjnymi. Dotykając ekranu można naprawić samochód, skonstruować własny pojazd lub wybrać się w podróż tramwajem. „Dziecko wybiera tramwaj, dopasowuje do niego pasażerów w strojach z epoki i ówczesny widok miasta – mówi dr Andrzej Wojciech Feliński, szef działu edukacji muzeum. – W nagrodę odbywa wirtualną podróż po Szczecinie w epoce, którą sobie wybrało”.⁷

Kolejna konsola zabiera dziecko do warsztatu samochodowego. Kto chce zostać mechanikiem? Co z tym kołem? Za mało powietrza? Samochód ma trzy

usterki, które gracz musi wskazać. Mechanik prosi o pomoc w wykryciu usterek, w wymianie rozbitej szyby, uszkodzonego siedzenia. Nie brak też humoru. Mechanik zwróci uwagę, kiedy dziecko będzie próbowało uzupełnić zbiornik płynu do spryskiwacza płynem do mycia naczyń. Powie, że płyn znacznie się pieni.⁸

W następnej grze musimy zestawić wagon z danej epoki razem z pasażerami i widokiem miasta. Kiedy zrobimy to prawidłowo, odbędziemy podróż z motorniczym po mieście w wybranej przez siebie epoce.

Mali pasjonaci będą mogli znaleźć 9 wagonów: od konnego przez przedwojennego „Bremena”, wojenną „eNkę” po konstrukcje typu 102 i 105 i wreszcie najnowszy szczeciński tramwaj, czyli Swing.⁹

Ostatnia gra uczy poszanowania środowiska. Dziecko, dobierając opony, silnik, karoserię pojazdu – dowiadyuje się czy stworzyło pojazd przyjazny dla środowiska.



Zajęcia edukacyjne.

Nauczyciel w muzeum

Z interaktywnych gier edukacyjnych dzieci dowiedzą się, że motoryzacja nie zawsze musi być zagrożeniem dla środowiska naturalnego, że należy dbać o przyrodę, umieć doceniać jej piękno i rozumieć, dlaczego należy ją chronić. Najmłodszy najchętniej i najszybciej uczą się poprzez zabawę i właśnie dzięki grze na kubikach interaktywnych można w fascynujący sposób nauczyć je m.in. historii komunikacji, czy szacunku dla przyrody. Oryginalne scenariusze pozwalają nauczyć już kil-

kulatki właściwości przedmiotów i reguł nimi rządzących. Nauczyciele, często bez pomocy pracowników muzeum są w stanie opracować i przeprowadzić innowacyjne zajęcia dla swojej klasy. Okazują się być doskonale przygotowanymi przewodnikami, którzy aktywnie realizują program edukacji wykorzystując nową przestrzeń. Dzieci odwiedzające instytucje kultury odnajdują właściwe wzorce, gdyż już od najmłodszych lat można pozytywnie wpływać na ich sposób postrzegania świata. Dziecko uczące się w muzeum to dorosły świadomy tradycji, historii, kultury i sztuki. Nie pozostaje nam nic innego, jak zaprosić Państwa do naszego muzeum; do skorzystania ze wszystkich wymienionych atrakcji, zgodnie z zasadą: „Jeśli ci powiem – zapomnisz, jeśli pokażę – zapamiętasz, jeśli wytłumaczę – zrozumiesz”.

Pełna oferta zajęć muzealnych jest oczywiście dużo bogatsza, wszystkie tematy lekcji można znaleźć na www.muzeumtechniki.eu w zakładce Edukacja. Rezerwacje przyjmujemy pod nr tel. 91/45 99 200.¹⁰

Ida Lipecka

– asystent Działu Edukacji i Komunikacji
Społecznej Muzeum Techniki i Komunikacji –
Zajezdnia Sztuki w Szczecinie

¹A.Feliński, J.Ogrodniczak, *Sedina to samochód*, Szczecin 2010, s 1.

²P.Unger, *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa 1988, s. 28-29.

³M.Jaworska, *Regionalizm w nauczaniu początkowym [w:] Życie Szkoły nr 9/96*, s. 457-458.

⁴Rozmowa z Marią Szponar, pracownikiem Muzeum Techniki i Komunikacji.

⁵K.Dorbosz, B. Dasiewicz, *Edukacja poprzez zmysły i doświadczenia*, dostępne w: http://meritum.mscdn.pl/meritum/moduly/egzempl/13/13_48_abc.pdf

⁶Strona internetowa Muzeum Techniki, *Poprowadź tramwaj z 1977 r.* dostępne w: http://meritum.mscdn.pl/meritum/moduly/egzempl/13/13_48_abc.pdf

⁷Strona internetowa Muzeum Techniki, *Mamy edukacyjne gry dla najmłodszych*, dostępne w: <http://muzeumtechniki.eu/aktualnosci/4/mamy-edukacyjne-gry-dla-najmlodszych/>

⁸M.Jaszczyński, *Muzeum multimedialne. I do tego z symulatorem*; w: *Głos Szczeciński*.

⁹Tamże.

¹⁰Wszystkie lekcje (w zależności od tematu) trwają 45-60 min. i nie obejmują zwiedzania. Zwiedzanie z przewodnikiem jest odrębną usługą. Grupa (zarówno lekcyjna, jak i podczas oprowadzania) nie może przekraczać 25 osób, z wyjątkiem lekcji pn. 50 lat temu w warsztacie samochodowym, gdzie liczba uczestników nie może przekroczyć 15 osób. Opiekunowie - nauczyciele wchodzi gratis. Zarówno termin lekcji, jak i oprowadzania, należy wcześniej uzgodnić i dokonać rezerwacji. Nie mieszamy klas/grup wiekowo.

Ekspozycja muzealna, bezpośrednio obcowanie z zabytkami przybliżającymi omawiane wydarzenia historyczne umożliwiają oderwanie się od szkolnej codzienności. Największą atrakcją dla dzieci jest możliwość dotykania, przymierzania i poznawania pamiątek z przeszłości, odrysowania ich, a nawet powąchania czy posmakowania.

Edukacja muzealna

Krystyna Milewska

Zmieniająca się rzeczywistość stawia przed polskim systemem szkolnictwa nowe wyzwania. Szczególnie ważna rola w nowoczesnej edukacji przypada muzeom. Posiadają one nie tylko wiedzę, doświadczenie, dostosowanie do lokalnych potrzeb oferty edukacyjne, ale także bogate zasoby pozwalające dotknąć przeszłości. Walory te umożliwiają wspomaganie polskich szkół w procesie edukacyjnym w sposób nieszablonowy i ciekawy. Muzea chcą uczestniczyć w procesie kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa poprzez tworzenie szerokiej płaszczyzny wymiany myśli naukowej, zgodnie z posiadanym profilem. Stosują w tym celu różnorodne formy pracy oświatowej takie jak: konferencje naukowe, spotkania popularnonaukowe, lekcje i warsztaty muzealne, otwarte cykle wykładów, kursy, spotkania teatralne, pokazy filmowe i multimedialne, koncerty muzyczne i festyny rodzinne, które często towarzysząc wystawom stają się stałym punktem przy planowaniu harmonogramu projektów. Same muzea są świadome tego, że należy iść z „duchem czasu”, by „wychować sobie” pokolenie wrażliwych na sztukę i kulturę obywateli. Nie dziwi zatem fakt, że zmiany, jakie zachodzą w Muzeum, zarówno w sposobie eksponowania jak i upowszechniania jego zbiorów stają się coraz bardziej zauważalne przez odbiorców sztuki. Projektowane z rozmachem, efektowne aranżacje i pełne nowinek technicznych ekspozycje robią coraz większe wrażenie na publiczności. Następuje przesunięcie akcentu z eksponatu na osobę widza – gościa, jego potrzeby i oczekiwania.

Muzeum buduje przestrzeń, w której widz prowadzi dialog zarówno z dziełem sztuki jak i z drugim człowiekiem. Potrzeba zadawania pytań, redefiniowania własnych spostrzeżeń i opinii sprawia, że stajemy się otwarci na wiedzę i odkrywanie własnych pasji. Istotą edukacji muzealnej jest zatem kształtowanie gustów publiczności i przygotowanie jej na nowe, nie tylko wizualne doznania.

Dyrektor Tate Gallery Nicolas Serota stwierdza że: (...) *Muzeum powinno oferować całą gamę przeżyć. Czasem znajdujemy tam ciszę, spokój i ukojenie, a czasem zgiełk, szum i ruch – jak w życiu. Naszym zadaniem jest zapewnić oba rodzaje doznań*¹.

Muzeum Narodowe w Szczecinie jest w województwie zachodniopomorskim największą i najstarszą, wielooddziałową placówką muzealną. Problematyka edukacyjna jaką zajmuje się muzeum dotyczy takich dziedzin sztuki jak: archeologia, numizmatyka, etnografia, afrykanistyka, historia sztuki dawnej oraz sztuki współczesnej, a także historia ze szczególnym uwzględnieniem historii regionalnej ujmowanej w kontekście wartości narodowych i europejskich.

Pracownicy Działu Edukacji Muzeum Narodowe w Szczecinie rozumieją działalność edukacyjną jako rodzaj animacji, która bezpośrednio pozwala na zmianę formuły aktywności Muzeum, zgodnie z tezą mówiącą, że *warunkiem koniecznym do stworzenia dynamicznego, otwartego, aktywnego muzeum jest dynamiczny, otwarty, aktywny dział animacji. Bez twórczej animacji muzealnej nie ma współczesnego muzeum*². Opracowując autorskie programy pracownicy są świadomi, że edukacja muzealna powinna zmierzać w kierunku kształcenia, czyli przekazania odbiorcom sztuki kreślonej wiedzy. Edukację muzealną należy prowadzić równoległe, ale nie spójnie z działaniami szkoły, korzystając i odwołując się do posiadanych zbiorów muzealnych. To właśnie historia, tradycja i etyka stanowią o wartościach, które przyciągają uwagę dzieci i młodzieży. Poprzez zdobywanie wiedzy uczniowie potrafią w sposób rzeczowy uzasadniać własne poglądy i umiejętnie poruszać się w otaczającej nas rzeczywistości.

Różnorodność przygotowanej oferty powoduje, że jest ona atrakcyjna zarówno dla osób w różnym wieku jak i dla osób wykluczonych społecznie oraz zagrożonych marginalizacją.

W programie Muzeum odnajdziemy zajęcia dla grup zorganizowanych i odbiorców indywidualnych. Oferta edukacyjna dla grup zorganizowanych zawiera następujące propozycje: lekcje (w tym lekcje szpitalne), warsztaty muzealne, Akademię Antyczną, zajęcia dla studentów, konferencje metodyczne dla nauczycieli i szkolenia dla przewodników. Do odbiorców indywidualnych kierowane są zajęcia realizowane w ramach Akademii Malucha, Akademii Juniora, Akademii Bajecznej, Muzealnej, Wakacyjnej, a także zajęcia z cyklu „Ferie w muzeum”, „Dzieci rysują”, spotkania urodzinowe, wykłady z historii sztuki w ramach: Akademii Muzealnej, Akademii Olimpijczyka

i Akademii Podróżnika, warsztaty adresowe do seniorów „Papieromania”, warsztaty rodzinne „Radość tworzenia” oraz różnego rodzaju imprezy okolicznościowe (np. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka), pokazy filmów, koncerty itp. Działania dydaktyczne realizowane są w tygodniu i w weekendy, zarówno w regulaminowych godzinach otwarcia instytucji jak i po jej zamknięciu³.

LEKCJE MUZEALNE – to zajęcia, które w działalności Działu Edukacji Muzeum Narodowego w Szczecinie zyskały pierwszoplanowe znaczenie. Uczeń, jego nauczyciel i rodzic są głównymi odbiorcami tego projektu. Ekspozycja muzealna, bezpośrednie obcowanie z zabytkami przybliżającymi omawiane wydarzenia historyczne umożliwiają odebranie się od szkolnej codzienności. Największą atrakcją dla dzieci jest możliwość dotykania, przymierzania i poznawania pamiątek z przeszłości, odrysowania ich, a nawet powąchania czy posmakowania. Prowadzący zajęcia zdają sobie sprawę, że obecnie dzieci i młodzież funkcjonująca w świecie zdominowanym przez „cywilizację obrazkową” i migotliwe wideoklipy, dlatego tak ważny jest „żywy” kontakt ze sztuką. Dział Edukacji proponuje 37 różnorodnych tematów lekcji muzealnych. W Szczecinie w ramach lekcji muzealnych korzysta się również z pomocy dydaktycznych takich jak wydawnictwa muzealne, karty zadań, karty do gry, puzzle, zeszyty ćwiczeń, a także prezentacje multime-

dialne. Do celów edukacyjnych, oprócz zabytków będących częścią danej ekspozycji, wypożycza się z magazynów różnych działów Muzeum Narodowe ekspozyty, które dodatkowo uatrakcyjniają muzealne spotkanie.

Od pewnego czasu możemy zaobserwować również, że powoli następuje kolejna ewaluacja programów edukacyjnych oferowanych przez muzea, w tym także przez Muzeum Narodowe w Szczecinie. Podobnie jak w przeszłości lekcje muzealne wyparły klasyczne metody oprowadzania z przewodnikiem, tak teraz lekcja muzealna przechodzi metamorfozę. Obserwuje się intensywny rozwój wszelkich programów warsztatowych, akademii, klubów zainteresowań i wielu innych form edukacji kładących większy nacisk na zaangażowanie i aktywność uczestników.

WARSZTATY MUZEALNE DLA NAJMŁODSZYCH – są to zajęcia skierowane do dzieci przedszkolnych oraz do uczniów klas młodszych szkoły podstawowej. Przygotowywane są na podstawie programu nauczania dla tej grupy wiekowej. Trwają około 2 godzin zegarowych i wypełnione są przez zajęcia merytoryczne, plastyczne i ruchowe, dodatkowo wzbogacone o opowiadanie bajki związanej z tematem warsztatów lub projekcją filmów. Warsztaty muzealne dla najmłodszych przede wszystkim służą przygotowaniu dzieci do świadomego odbioru sztuki poprzez uczestniczenie w procesie twórczym.



Happening – foto.: Maciej Soja.



Dziecięca ciekawość i ciągła gotowość do odkrywania świata na nowo, otwarty umysł i kreatywność, także ogromna wrażliwość pozwalają dzieciom na rozwiązywanie przygotowanych projektów plastycznych. Zwieńczeniem zajęć jest zorganizowanie razem z „małymi artystami” niewielkiej wystawy.

Fakt, że dzieci kilkakrotnie w ciągu roku bywają na warsztatach, a przedszkola realizują spotkania w cyklu miesięcznym, powoduje, iż dzieci oswajają się z otoczeniem i zaprzyjaźniają z osobami prowadzącymi warsztaty.

FERIE W MUZEUM – tę formę działalności Muzeum Narodowe w Szczecinie prowadzi już od dwudziestu lat i zawsze zajęcia rozpoczynają się w pierwszym tygodniu ferii szkolnych, w wymiarze 3 godzin dziennie. Różnorodność dyscyplin prezentowanych poprzez wystawy w Muzeum w Szczecinie pokazuje, że co roku szczególne zainteresowanie organizatorów ferii zwraca się ku innej ekspozycji, a tym samym i innej tematyce. Zajęcia te prowadzone są w zabawnej i lekkiej konwencji. Spotkania te pokazują, że dzieci lubią tworzyć i czynią to chętnie, mocno angażując się w proces twórczy. Czynią tak zwłaszcza wtedy, gdy znajdują się pod silnym wpływem nowo poznanych przedmiotów i opowieści o nich. Warto zauważyć, że w zajęciach tego typu uczestniczą całe rodziny, którym umożliwia się poznanie muzeum i spędzanie w sposób kreatywny wolnego czasu. W roku 2013 „Ferie w muzeum” zatytułowane „O) twórz książkę” realizowane były na wystawie „Myślące książki” autorki i ilustratorki książek obrazkowych Iwony Chmielewskiej. Idea książki obrazkowej, tzw. **picturebook**, w której obraz jest tak samo ważny lub ważniejszy niż tekst, nie jest jeszcze szeroko znana polskiej publiczności. Nie są to książki ilustrowane, ani książki z obrazkami, ani też infantylnie książeczki dla dzieci. To książki dla odbiorcy bez określonej kategorii wiekowej, których koncepcja artystyczna porusza zarówno dzieci jak i dorosłych. Pomyślane są jako „książki na całe życie”. W związku z dużym zainteresowaniem twórczością Iwony Chmielewskiej mieszkańców Szczecina, w dniu 3 października 2013 roku, w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Szczecinie, odbędzie się kolejne spotkanie z autorką „Eyes/Oczy”, która w tym roku już po raz drugi zdobyła główną nagrodę w prestiżowym konkursie Bologna Ragazzi Award 2013 za książkę „Eyes/Oczy” (wyd. Changbi Publishers, Korea).

MUZEALNA AKADEMIA WAKACYJNA – to program edukacyjny przygotowany dla dzieci i młodzieży spędzających wakacje w mieście. W czasie letnich spotkań w muzeum odbiorcy mieli możliwość uczestniczenia w różnych warsztatach np.: „Motyw tańca

w sztuce”, „Goście naszej wyobraźni”, „Jaki jestem? Autoportret w kamieniu ukryty”, „Dźwięki przeszłości – czyli pokaz instrumentów muzycznych używanych na przełomie wieków”, „Rytm kultury”. W ramach, spotkań z wymienionych zajęć powstał film animowany wykonany techniką plakatową zatytułowany „Święto wiosny. Uczestnicy warsztatów dowiedzieli się co oznaczają takie pojęcia jak: choreografia, taniec klasyczny, taniec współczesny, balet czy libretto. Młodzi miłośnicy sztuki mogli nie tylko spróbować swych sił w tańcu, ale również wcielić się w rolę scenografa i kostiumologa słynnego baletu Igora Strawieńskiego „Święto wiosny”. Wszystkie te działania podczas, których dzieci poznały niezwykle świat sztuki realizowane były na jubileuszowej wystawie „1913. Święto wiosny” prezentowanej z okazji 100-lecia funkcjonowania Gmachu Głównego Muzeum Narodowego w Szczecinie. Zainteresowanych pracą konserwatora zabytków zaproszono na warsztaty prowadzone przez pracowników Działu Konserwacji Muzeum Narodowego w Szczecinie. Uczestnicy zajęć mieli niepowtarzalną okazję zajrzenia do pięciu pracowni zajmujących się konserwacją: mebli, papieru, ceramiki, malarstwa, drewna i metalu oraz przyjrzenia się z bliska pracy konserwatora.

MUZIK – gra dydaktyczna zapraszająca dzieci i rodziców do przeżycia wspólnej przygody na wystawie. W III edycji gry podróż w czasie odbywa się na ekspozycji „Przeszłość Przyszłości. Zbiory Fundacji Książąt Czartoryskich”.

Czym jest Muzik? Tajemniczą walizeczką wypełnioną kredkami, ołówkami, kolorowym papierem, klejem oraz innymi materiałami plastycznymi, które wykorzystywane są przez dzieci do realizacji specjalnie przygotowanych dla nich zadań w formie zabawy. Muzik – zachęca najmłodszego widza do aktywnego i samodzielnego poznawania kolekcji dzieł sztuki w towarzystwie rodziców, dziadków, opiekunów. Karta zadań oraz materiały znajdujące się w środku MUZIKA, sprzyjają uczeniu się historii sztuki poprzez zabawę. Program przygotowany jest w dwóch wersjach dla dzieci w wieku od 6-12 lat⁴.

AKADEMIA ANTYCZNA – to program edukacyjny realizowany od czterech lat przez Dział Edukacji Muzeum Narodowego w Szczecinie w kooperacji z Zakładem Latynistyki i Tradycji Antycznej Uniwersytetu Szczecińskiego. W roku szkolnym 2012/2013 podpisano umowę partnerską o współpracy z Instytutem Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Partnerem programu jest także XIII LO w Szczecinie.

W ramach programu odbywają się cyklicznie wykłady dotyczące różnych zagadnień związanych z szeroko rozumianą kulturą antyczną. Ambicją auto-

rów projektu jest, aby każdorazowo wykład prezentowali wybitni znawcy zagadnień antycznych z ośrodków akademickich w Polsce z uwzględnieniem środowiska szczecińskiego. Spotkanie z mistrzem pozwala spojrzeć na problemy z szerokiej perspektywy. Akademia Antyczna to także konkursy interdyscyplinarne, adresowane do młodzieży, która pasjonuje się kulturą starożytną, a zwłaszcza literaturą i sztuką. Celem konkursów jest między innymi rozwijanie zainteresowania i podniesienie poziomu ogólnej wiedzy humanistycznej uczniów, a także popularyzacja zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie, w tym – przede wszystkim kolekcji antycznej Heinricha Dohna, która była inspiracją dla projektu.



Warsztaty muzyczne – foto.: Ewa Sitarek.



Patronat nad konkursem objęli Prezydent Miasta Szczecin i Kurator Zachodniopomorski. Obecnie organizowany jest: *Konkurs wiedzy o kulturze świata antycznego* – dla uczniów szkół gimnazjalnych oraz *Konkurs wiedzy o tradycji antycznej w kulturze europejskiej* – dla uczniów szkół licealnych. W roku szkolnym 2012/2013 zaproszono uczniów wszystkich poziomów nauczania do udziału w konkursie fotograficznym *Otwórz oczy – tradycja antyczna w przestrzeni Twojego miasta*. Autorzy programu Akademia Antyczna w rozmowach z dyrektorami liceów szczecińskich wypracowali dla gimnazjalistów - uczestników konkursu możliwość uzyskania dodatkowych punktów przy rekrutacji do wybranych szkół średnich.

W ramach Akademii Antycznej podjęto współpracę z nauczycielami i uczniami IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Szczecinie, którego celem jest organizacja dysput filozoficznych przygotowanych przez uczniów zatytułowanych „FILOZOFIA ANTYCZNA AMY...”. Uczniowie, pod kierunkiem nauczycieli mieli za zadanie przygotować, w dowolnej formie, w oparciu o znajomość literatury dysput. Ich tematyka dotyczyła zagadnień: „Szczęście”, „Cierpienie”, „Przekraczanie granic”, a forma prowadzenia spotkania prowokowała widzów do wyrażania własnego zdania. Działania te odbywały się w przestrzeni wystawy „Antyczne korzenie Europy”. Uczestnicy Akademii Antycznej podejmują się – jak zachęca Ciceron – wielkiego trudu „dorastania” poprzez samodzielne pogłębianie wiedzy stanowiącej podwaliny europejskiej przeszłości i poszukiwanie w niej związków oraz wskazówek użytecznych dla teraźniejszości i przyszłości.

Uroczystość zakończenia kolejnej edycji programu Akademii Antycznej i uhonorowanie licznego grona zwycięzców oraz ich nauczycieli, to święto na którym w muzeum spotykają się miłośnicy kultury i sztuki antycznej z naszego regionu. Impreza na stałe zdomowała się w kalendarzu szkół, placówek oświatowych i Muzeum Narodowego w Szczecinie. Jest nas wielu!

GRA MIEJSKA. Wzorowa współpraca została nawiązana z Wydziałem Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego w ramach projektu edukacyjnego „Szczecińskie Gry Miejskie” z cyklu: „Dziedzictwo kulturowe regionu”. Jest to atrakcyjny sposób spędzenia wolnego czasu, polegający na odkrywaniu miasta i muzeum z innej, nieznannej dotąd perspektywy. Gra zawiera w sobie ukryte pod określoną fabułą elementy wiedzy dotyczącej miasta i zasobów muzealnych. Stanowi okazję do integracji społeczności lokalnych oraz budowania tożsamości mieszkańców wokół faktów historycznych podawanych w formie zadań i zagadek do rozwiązania. Udział w tego rodzaju imprezie daje uczestnikom możliwości przeniesienia się w czasie, dzięki specjalnie przygotowanej inscenizacji, gdzie uczestnik jest „graczem – pionkiem” na „planszy”, którą stanowią ulice miasta, zabytki, ekspozycje muzealne, tablice pamięci, pomniki i inne miejsca istotne w regionie.

„ZAKŁĘCI W CZASIE” – to tytuł gry miejskiej ostatniego wspólnego przedsięwzięcie Muzeum Narodowego w Szczecinie i Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zachętą do udziału w niej były słowa skierowane do uczestników: – *Wehikuł czasu niebawem wystartuje! Brakuje tylko śmiałków gotowych do podróży. Pewien człowiek potrzebuje waszej pomocy, by wrócić do swoich czasów. Jest nim Hanz II Loitz, który przez konflikt z Bogustawem X został zaczarowany*

i uwięziony w innej rzeczywistości. Pomóż mu rozwiązać zagadkę i wrócić do swoich czasów. Śmiałków było wielu – 39 zespołów, a wśród nich byli gracze w różnym wieku. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych frekwencja była rewelacyjna. Ich zadaniem było odnalezienie eksponatów charakterystycznych dla danego wieku w trzech gmach Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz na stacjach ustawionych na trasie między nimi. Na ich podstawie mogli rozszyfrować wszystkie zagadki i znaleźć sposób na odczynienie złego uroku. Uczestnikom gry szczególnie dzieciom i seniorom podobały się wyjątkowe stroje z epoki renesansu przygotowane przez studentów.

eMeNeS – to gra muzealna, którą proponujemy dla gości grodu Gryfa w okresie wakacji i ferii zimowych. Myślą przewodnią gry jest zasada „bawiac - uczyć, ucząc – bawić” i to stanowi o jej atrakcyjności. Jest to kolejny sposób promocji kreatywnego zwiedzania wystaw muzealnych. Uczestnicy gry poruszają się w przestrzeni ekspozycji trzech gmachów muzealnych. Warunkiem przystąpienia do gry jest wpisanie się na listę i pobranie karty zadań, które stanowią bilet wstępu do muzeum. Karta gry zawiera pytania dotyczące eksponatów i wystaw. Udzielenie odpowiedzi na pytania, wymaga od gracza odwiedzenia wskazanych ekspozycji w określonym czasie. W konstrukcji zadań zawarte są informacje pozwalające na poznanie historii Szczecina i Pomorza, bowiem im lepiej pamiętamy, znamy historię, tym bardziej z nią jesteśmy związani. Uczestnicy to rodzice z dziećmi, uczniowie szkół średnich, dorośli - miłośnicy historii i sztuki.

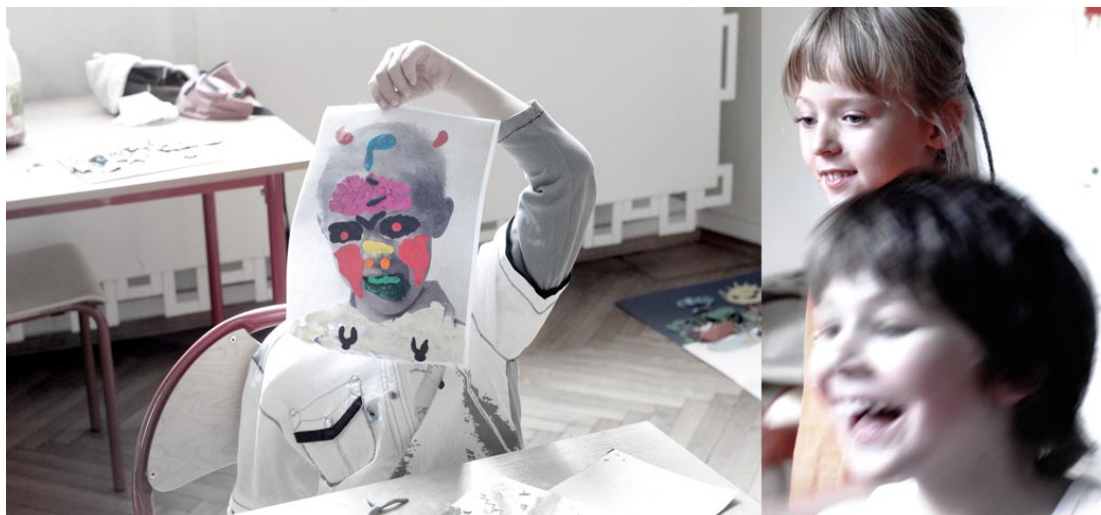
MUZYKA W MUZEUM. Jednym z ważnych elementów poznawczo – estetycznych jest wprowadzenie muzyki do Muzeum Narodowego w Szczecinie. Muzyka jest stałym punktem podczas prezentacji wystaw i wykładów. Odbywają się tu festiwale i kon-

certy, również te charytatywne. Do współpracy zapraszane są zarówno dzieci jak i młodzież szczecińskich szkół muzycznych oraz profesjonalni muzycy.

„Muzeum Muzyki” – to program cyklicznych koncertów kameralnych odbywających się w różnych gmachach muzealnych. Współpraca Muzeum Narodowego w Szczecinie z młodym, kreatywnym i odważnym stowarzyszeniem – Baltic Neopolis Orchestra – zyskała wyjątkową publiczność. W dniu koncertu ekspozycje muzealne udostępnione są w cenie biletu, na muzyczne wydarzenie godzinę przed jego rozpoczęciem. To jedyne takie wydarzenie kulturalne w Szczecinie, które w przystępny sposób promuje obcowanie z szeroko rozumianą sztuką elitarną.

Koncert wśród rzeźb i obrazów jest szczególny, zarówno dla wykonawców jak i dla odbiorców. Słuchacze kontemplując muzykę w tak szczególnym otoczeniu, inaczej i z pewną łatwością przyjmują nawet trudniejszy repertuar. Wielu z nich staje się z czasem stałymi bywalcami sal koncertowych. Niektórzy zaczynają częściej i chętniej odwiedzać muzeum.

MUZEUM W CYBERPRZESTRZENI. Znakiem czasu jest – *Internet*. Świat wirtualny, z całą jego unifikacją, staje się także światem muzealnictwa, stąd obecność Muzeum Narodowego w Szczecinie w cyberprzestrzeni. Podstawową cechą i zaletą Internetu, jako kanału komunikacji, jest jego dostępność oraz możliwość aktywnego dialogu z odbiorcą. Atrakcyjna graficznie i regularnie aktualizowana witryna muzealna jest ważnym narzędziem dla muzeum informującym o organizowanych imprezach, wystawach i wydarzeniach artystycznych. Przeniesienie publikacji lub jej fragmentu oraz zabaw edukacyjnych dla dzieci do Internetu powoduje większe zainteresowanie potencjalnego gościa. Muzeum Narodowe w Szczecinie obecnie jest na Facebook'u,



Rytmy kultury – foto.: Karolina Machowicz.

którego dużą zaletą jest interaktywność z wirtualnymi bywalcami instytucji.

Należy być elementem świata wirtualnego i wykorzystywać dobra i nowinki techniki, przy aranżacji wystaw muzealnych pamiętając, że stanowią one narzędzie do osiągnięcia celu, jakim jest ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego. Wystawy Muzeum Narodowego w Szczecinie to klasyczne muzealne ekspozycje z umiarkowaną ingerencją urzędów medialnych. Coraz częściej pojawiają się jednak tzw. kioski multimedialne, które wprowadzają innowacyjne sposoby przekazywania wiedzy o znajdujących się w muzeum eksponatach. Oprócz tego kioski multimedialne to doskonała zabawa szczególnie dla najmłodszych, ponieważ każdy z nich może być wyposażony w gry edukacyjne, dzięki którym zdobyta wiedza zostanie ugruntowana i powtórzona w przyjemny sposób.



Plener malarski – foto.: Agata Kamińska.

Nasza działalność edukacyjna opiera się między innymi na współpracy z nauczycielami i o nią szczególnie zabiegamy. To nauczyciele są naszymi sprzymierzeńcami i to oni decydują o wyborze tematu lekcji, warsztatu muzealnego czy też innych form działań edukacyjnych, proponowanych przez Dział Edukacji. Wspólnie podejmujemy i wdrażamy nowe projekty edukacyjne. Niech za przykład posłuży pomysł ożywienia nie tylko muzealnej przestrzeni, ale także innego kontaktu młodego odbiorcy z historią, czyli spektaklu teatralnego w muzealnym wnętrzu – „**Walizka, czyli szczecińska uwertura**”. Do projektu w ramach zajęć pozalekcyjnych zaproszono uczniów IX LO w Szczecinie.

Kilkuletnia współpraca edukacyjna między Gimnazjum nr 3 im. Janusza Kusocińskiego w Szczecinie a Działem Edukacji Muzeum Narodowego zaowocowała organizacją uroczystości niepodległościowej właśnie w sali konferencyjnej naszej instytucji.

Pani Beata Adamowicz nauczyciel historii tak o tym pisze „Nie ukrywam, że wybór miejsca zachęcił mnie do przygotowania czegoś większego niż zwykły apel patriotyczny dla uczniów trady-

cyjny we wszystkich szkołach. Możliwość skorzystania ze znakomitej bazy - duża, przestronna sala, ekran na miarę dobrego kina, projektor multimedialny z oprzyrządowaniem, natchnęła mnie kolejnym pomysłem zaangażowania w rocznicę obchodów zaprzyjaźnionej organizacji kombatanckiej. Ze Związkiem Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Szczecinie zetknęłam się przy organizowaniu uroczystości sadzenia Dębów Pamięci ku czci Ofiar Katynia”. Innym projektem, któremu Dział Edukacji kibicował, to książka „Przystań w Szczecinie”. Książka która jest efektem współpracy międzypokoleniowej. Inspiracją dla uczniów Gimnazjum nr 7 im. Sybiraków w Szczecinie, którzy są autorami publikacji były wspomnienia szczecińskich Sybiraków. Gimnazjalistka Joanna Knasińska, we wstępie książki napisała: „*choć Sybiracy przeżyli w swym życiu ogromne cierpienie, to jednak są pogodnymi ludami. Życie nauczyło ich doceniać to co mają, cieszyć się wszystkim, wybaczać i cenić wartości*”. Jest to już kolejna publikacja uczniów tej szkoły po „Z daleka. Coraz dalej...”. Uroczystość promocji obu wydawnictw odbyła się w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Podsumowując można stwierdzić, że naczelnym zadaniem nowoczesnego Muzeum jest: stworzenie takich warunków, aby wizyta w jego murach była jak najbardziej korzystna dla publiczności. Opisane wyżej wydarzenia mają na celu uzmysłowić czytelnikom, że działania edukacyjne Muzeum Narodowego w Szczecinie zataczają w społeczeństwie lokalnym bardzo szerokie kręgi i przekładają się na różne płaszczyzny działania, a to daje poczucie, że praca edukatorów muzealnych jest konieczna i niezbędna. Otwartość muzeum powinna przejawiać się w wielu formach, o niektórych z nich wspomniano w artykule, ale otwartość rozumiana głównie jako otwartość na drugiego człowieka, widza muzealnego jest nadrzędna. Przede wszystkim zaś trzeba chodzić do muzeów, zabierać do nich dzieci, ale i samemu korzystać z możliwości rozwoju, jakie instytucje te dają nam już dziś.

Krystyna Milewska

– Starszy kustosz, kierownik Działu Edukacji Muzeum Narodowe w Szczecinie

¹ A. Kiciński, Muzeum – Instrumenty ekspozycji czy świątynia?, w: Muzealnictwo, Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa, t. 43, s. 57-76.

² J. Byszewski, Muzeum jako „rzeźba społeczna”, w: J. Matyja, red. Widzenie dzieła sztuki. Percepcja i interpretacja. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Metodycznej 7, Triennale Sztuki Sacrum, Częstochowa: Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie, s. 22.

³ D. Baumgarten-Szczyrska, Afryka po szczecińsku, Dialogi miesięcznik pedagogiczny nr 8, Szczecin 2012, s. 20-23.

⁴ A. Kamińska, Muzik w Muzeum, Dialogi miesięcznik pedagogiczny nr 8, Szczecin 2012, s. 19.

Wiedzę o sztuce współczesnej
zdobywamy aktywnie

TRAFO Trafostacja Sztuki

Katarzyna Amon

TRAFO Trafostacja Sztuki w Szczecinie to pierwsze centrum sztuki współczesnej w tym regionie Polski. Powstało ono w wyjątkowym momencie historii miasta, które w wizjonerski i dynamiczny sposób realizuje swoją strategię rozwoju i buduje nową identyfikację artystyczno-kulturalną.

TRAFO to unikatowe miejsce w centrum Szczecina. Mieści się w zabytkowej transformatorowni przy ul. Świętego Ducha. Zaprojektowana w 1912 roku modernistyczna bryła, nawiązuje swoją ceglana formą do najstarszego w mieście Kościoła Św. Jana. Po rewitalizacji (2012-2013) nowoczesne wyposażenie usytuowanych na kilku piętrach pomieszczeń umożliwia zróżnicowaną działalność wystawową, a imponujący hall główny pozwala na prezentację interdyscyplinarnych projektów.

TRAFO wykorzystuje swój geograficzny potencjał - transgraniczne położenie w obrębie basenu Morza Bałtyckiego i bezpośrednie sąsiedztwo z kulturalną stolicą tej części Europy, Berlinem. Tworzy wyjątkowe „okno wystawowe”, dzięki któremu Szczecin konfrontuje swoje artystyczne oblicze ze światem.

TRAFO podąża tropem współczesnych artystów i aktywnie uczestniczy w procesie formowania się nowej, eksperymentalnej jakości estetycznej. Jego działalność obejmuje organizację wystaw i ich promocję, projekty edukacyjne i wydawnicze oraz międzynarodową współpracę i wymianę artystyczną.

TRAFO to nie tylko przestrzeń poświęcona sztuce, to także kawiarnia i księgarnia, miejsce spotkań i kulturalnej wymiany. To także miejsce, w którym uczniowie zdobywać i poszerzać będą wiedzę na temat sztuki współczesnej. Oferta dla szkół przygotowawcza jest aktualnie przez pracowników Trafostacji. Ale już teraz wiadomo, że będą to aktywne warsztaty, podczas których uczestnicy tworzyć będą różne formy sztuki – obrazy, rzeźby, formy przestrzenne.



VOGÓLNOPOLSKI
KONKURSPOETYCKI

SZCZECIN 2014

O wers
Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

ORGANIZATORZY:

Związek Literatów Polskich – Oddział
w Szczecinie

Pałac Młodzieży – Pomorskie Centrum
Edukacji w Szczecinie

REGULAMIN:

Nadrzędnym celem konkursu poetyckiego jest rozbudzanie talentów oraz popularyzowanie twórczości poetyckiej młodych autorów, a także przypomnienie młodemu pokoleniu dorobku i sylwetki POETKI, wybitnej przedstawicielki polskiej liryki.

Konkurs adresowany jest do UCZNIÓW GIMNAZJÓW I WSZELKIEGO TYPU SZKÓŁ ŚREDNICH.

1. Na konkurs należy przysłać utwory dotychczas niepublikowane i nienagradzane w innych konkursach poetyckich – Wiersze o tematyce różnego postrzegania i aspektu miłości (maksymalnie 3 utwory, do 22 wersów każdy) należy nadesłać w 3 egzemplarzach **do dnia 24 grudnia 2013 r.** (nie decyduje data stempla pocztowego) na adres:

**Miesięcznik Pedagogiczny DIALOGI,
Pałac Młodzieży – PCE,**

al. Piastów 7, 70-327 Szczecin

tel. 91 422 52 61

z dopiskiem:

**VOGÓLNOPOLSKI KONKURSPOETYCKI
„O wers Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”
SZCZECIN 2014**

2. Każdy utwór powinien być oznaczony go-dłem /słowne lub cyfrowe, nie obrazki czy grafiki/ ; **to samo godło powinno występować na dołączonej kopercie, zawierającej kartkę z imieniem i nazwiskiem, adresem, adresem mailowym / telefonem/ oraz wiekiem autora, adresem szkoły, ew. nazwiskiem nauczyciela opiekuna.**

3. Organizatorzy przewidują przyznanie nagrody głównej, dyplomów i nagród książkowych.

4. Rozstrzygnięcie konkursu oraz wręczenie nagród laureatom odbędzie się **8 lutego 2014 r. w Pałacu Młodzieży w Szczecinie, al. Piastów 7, z imprezą towarzyszącą, która odbędzie się 7 lutego 2013 r. w Pałacu Młodzieży w Szczecinie**

5. Organizator – ZLP – przewiduje wydanie jubileuszowego almanachu poetyckiego zawierającego nagrodzone i wyróżnione utwory laureatów z pięciu lat trwania konkursu (bez prawa do honorarium autorskiego).

6. Wiersze nagrodzone będą zaprezentowane w Miesięczniku Pedagogicznym **Dialogi**.

7. Istnieje możliwość zapewnienia noclegu i zwrotu kosztów podróży przyjezdnym laureatom.

ZAPRASZAMY!

III Korytowska Noc Poetów

Kazimierz Domozych

Rozmowy w drodze

Proza poetycka czy poezja prozaiczna?

Tegoroczna Korytowska Noc Poetów zaczęła się dla mnie już w drodze ze Szczecina do Choszczna, gdy przekazałem pani Cecylii Judek poemat o II Korytowskiej Nocy Poetów i ostatnio napisany poemat „Utracone Kresy” (nie pochodzę z Kresów, moje korzenie są na północnym Mazowszu). Pani Cecylia uważa, że rym ogranicza poetę, jest to jakaś niewola. Taki pogląd jest zgodny z „Dekalogiem dobrego wiersza” Leszka Żulińskiego, który napisał m.in.:

„Poezja Wielkich Rymów. Uważam jednak, że to już tylko realizacje wyjątkowe. Współczesna poezja ewoluje – wraz z rytmem współczesnego życia i współczesnej sztuki – w model „antydekoracyjny” (chciałoby się powiedzieć: anty-secesyjny), i wszelkie „tradycyjne zdobnictwo” (np. rym i rytm) odchodzi do lamusa.” (Przykazanie drugie: „2. Wiersz powinien być nowatorski”).

Autor „Dekalogu...” dodaje:

„I jeszcze jeden negatywny aspekt „mowy wiązanej”, a w szczególności rymu: tak trudno osiągnąć jego maestrię i nie popaść w naśladownictwo tradycji, że dzisiejsze „rymowanki” najczęściej zdradzają... grafomana. Grafoman utożsamia rym z poezją. Coś, co się rymuje – automatycznie jest wierszem. Otóż nic bardziej mylnego...”

Moje wiersze na pewno nie spełniają wielu przykazań tego „Dekalogu...”. Pocięsza mnie trochę niezujący już Jerzy Narbutt, który nawet tak uznanych pisarzy i poetów jak Gombrowicz i Miłosz nazywa „mistrzami pióra, a grafomanami myśli”.



„Jest to wprawdzie mistrz słowa, ale grafoman myśli! To ja już wolę być grafomanem pióra niż grafomanem myśli.” – mówi.

Obecnie modna jest proza poetycka. Dlaczego nie nazywa się tego rodzaju poezji poezją prozatorską, poezją prozaiczną?

Noc Poetów

piątek 30.08.2013r., godz. 20:00 „Wozownia” w dawnym folwarku

Spotkanie w „Wozowni”

„Po co komu poezja?”

Podobnie jak w ubiegłym roku, spotkanie odbywało się w „Wozowni”. Na początek była śpiewana piosenka „Po co komu poezja...?” (słyszeliśmy ją także w ubiegłym roku).

„Po co komu poezja, słowa rymem związane...?”

Nie znam autora tekstu (może słowa napisał Piotr Pawłowski?) (Piotr Pawłowski jest autorem wiersza! - przyp. red.). W ubiegłym roku Władysław Łazuka, poeta z Choszczna mówił (śpiewał?) wiersz „Po co komu”.

Wiersz zaczyna się strofami Władysława Broniewskiego:

„Nie wiem co to poezja / nie wiem, po co i na co wiem, że czasami ludzie / czytają wiersze i płaczą” (Władysław Broniewski „Robotnik z Radomia”).

Otwarcie spotkania

Gospodarz spotkania ks. Sławomir Kokorzycki przywitał przybyłych gości i otworzył III Korytowską Noc Poetów.

Ksiądz Sławomir wypowiedział słowa modlitwy za zmarłego (Było to wspomnienie o Danusi Rodziewicz, o której odejściu dotarła wiadomość aż do Korytowa – przyp. red.).

„Wszechnica poetów”

Korytowo – miejsce, które inspiruje poetów

O urokach, walorach Korytowa pisałem we wspomnieniu z Nocy Poetów 2012 i w dłuższym poemacie „Noc Poetów – Korytowo 2012”. Ks. Sławomir nazwał spotkanie poetów w Korytowie „wszechnicą poetów”. Chyba powiedział także, że to miejsce inspiruje poetów. Ja nazwałem tę poetycką imprezę „poetyckimi dożynkami” Napisałem m.in.:

„Przez poetę uplecione ze słów wiersze / Są jak misternie uwite dożynkowe wieńce”.

Spotkanie prowadził pan Grzegorz Haciski i Piotr Pawłowski. Zapowiadali poszczególnych poetów, przedstawiali krótki biogram. Autorów wierszy obowiązywał Regulamin, m.in. punkt 7:

„Obowiązuje dobry humor i pozytywna energia”

Przyjechali z różnych miejscowości: z Choszczna, z Recza, z Gorzowa Wielkopolskiego, z Poznania, ze Szczecina... Wśród poetów byli profesjonalści i amatorzy w różnym wieku: od studenta do osiemdziesięciolatka (skończył 18 lat, tzn. 81). Byli przedstawiciele różnych zawodów: leśnik, wojskowi, nauczyciele, emeryci, student... Był poeta-rzeźbiarz, który rzeźbi w drzewie i jest rzeźbiarzem wierszy. Jeden z uczestników przyznał się, że cierpi na depresję. Było wielu, którzy uczestniczyli w poprzednich poetyckich spotkaniach w Korytowie. Historia korytowskich spotkań nie jest długa, ale pan Grzegorz Haciski nazwał tych, którzy uczestniczyli we wszystkich spotkaniach weteranami. Tak zapowiedział Zbigniewa Jahnza, który jest podwójnym weteranem, także wojskowym (jeśli dobrze pamiętam, został także nazwany czwartym muszkietierem, może dlatego, że występował jako czwarty z kolei). Byli też tacy, którzy przyjechali po raz pierwszy, jak pan Janusz Krzywiński. Pani Róża powiedziała o nim, że jest najbardziej doświadczonym poetą w gronie szczecińskiego środowiska literackiego.

Trudno było zapamiętać słowa (treść) wszystkich czytanych wierszy. Były wiersze napisane w konwencji modnej dziś prozy poetyckiej, były też wiersze rymowane, niektóre monotonne. Jedne nowoczesne w formie, inne pisane przez poetę „w staromodnym kapeluszu poezji neoklasycznej”. Jedne z wyżyn poetyckiego Parnasu, inne z „literackiej ciuchbudy”, poetyckiego bazaru, jakby orzekła współczesna krytyka literacka. Były wiersze poważne i takie, które można śpiewać w kabarecie. Był czytany wiersz o Regatach Wielkich Żaglowców i wiersz o teściowej. Pani Barbara Dominiczak (pochwaliła się, że otrzymała medal „Pro Patria”) czytała wiersz o tragedii wołyńskiej. Były wiersze, które dotyczą bolesnego problemu aborcji (p. Magdaleny Sowińskiej ze Szczecina i p. Habdasa z Gorzowa). Był wiersz pani Róży „oda do nocnej koszuli” (nie jestem pewien, czy taki był tytuł), nieco frywolny, który można zaliczyć do erotyków. Były wiersze religijne w treści, w swej wymowie, np. wiersze pana Stanisława Maruszczyka: „Kim jestem...?”, „Imię człowieka...”, „Miłości moja...”. Był czytany wiersz o papieżu bł. Janie Pawle II. Pan Wła-



dysław Łazuka czytał wiersz o sierpniowym dniu (nocy poetów) w Korytowie. Niespodzianką był wiersz czytany przez Grzegorza Haciskiego. Przypomniał, co powiedział Ernest Bryll:

„Poeta „mówi swój najgorszy zazwyczaj wiersz, który mu się wydaje najlepszy”.

Pan Grzegorz nie miał problemu z wyborem, bo napisał tylko jeden wiersz.

Ja w tym roku nie zgłosiłem swoich wierszy. (Rozdałem kilka egzemplarzy mojego dość długiego poematu „Noc Poetów – Korytowo'2012”).

Poezja śpiewana

Po prezentacji wierszy kilku autorów były muzyczne przerywniki, piosenki śpiewane przez Grzegorza Haciskiego. Nie znam autorów słów tych piosenek. Prawdopodobnie większość napisał Piotr Pawłowski. Była też piosenka do słów wiersza Haliny Poświatowskiej. Wykonawca powiedział o tej poetce, że pisała wiersze najbardziej kobiecie (najlepiej wyrażające kobiecość).

„Almanach” – 2012 r.

Ks. Sławomir wraz z panią Różą wręczyli „Almanach” z II Korytowskiej Nocy Poetów wszystkim uczestnikom ubiegłorocznej Nocy. Do „Almanachu” były dołączone upominki od gminy Choszczno i Ośrodka Wspierania Rodziny w Korytowie. Potem „Almanach” otrzymali wszyscy uczestnicy tegorocznej III Korytowskiej Nocy Poetów. Mnie spotkała miła niespodzianka. W „Almanachu” zostało wydrukowane moje wspomnienie z Korytowa.

Poetycki chrzest

*Wyplyniecie na głębokie wody poezji,
pokonujecie wzburzone fale krytyki.*

W poemacie „Noc Poetów” happening ze spalaniem wierszy nazwałem chrztem poetyckim.

Duży arkusz papieru wiszący na maszcie przypominał biały żagiel. Wiszący na maszcie biały arkusz papieru / Żagiel na żeglarskiej łodzi przypomina.

Podobnie jak w ubiegłych latach, zostały spalone wiersze dwóch poetów, których tomiki się ukazały: Katarzyny Chabowskiej i Piotra Pawłowskiego. Wiersze wypisane na dużym białym arkuszu zostały zawieszona na maszcie na wzgórzu w pobliżu „Wozowni”. (W „Almanachu” – 2012 nazwano ten arkusz z wierszami „ścianą debiutu”). Nie zapamiętałem tytułów tych wierszy. Po tem zostały podpalone i strawione przez ogień.

Z wierszy uleciał w niebo dym, pozostał po nich popiół, pył. Nie chciały tak łatwo poddać się żywiołowi. Wiersz Katarzyny Chabowskiej nie spalił się do końca, nie wszystko stało się popiołem. Może to dobry znak.

Może w tym unicestwionym poetyckim dziele / Zabłyśnie „diament odnaleziony w popiele”.

Malarstwo i poezja

Przedstawienie o Janie Vermeerze

Jan (Johannes) Vermeer (1632-1675) – malarz holenderski.

Było zapowiadane tajemnicze spotkanie z kimś, kto już nie żyje. Było to spotkanie z malarzem holenderskim Janem Vermeerem i jego obrazami. Obrazy były ilustrowane wierszami. Nie znam autora scenariusza. (Był nim poeta Leszek Dembek – przyp. red.) Próbowano przybliżyć ducha epoki, w której malarz żył i tworzył. Wiersze czytali poeci ubrani w habit mnicha ze spiczastym kapturem (stroje były wypożyczone z Gorzowa Wielkopolskiego). Pani Barbara Dominiczak czytała swój wiersz „Artysta”. Artysta, którym może być także poeta, „maluje marzenia” „muskając pędzlem płótno”, „układa na płótnie klocki wyobraźni”. Napisała także wiersze: „Vermeer”, „Alegoria Vermeera”, „Do muzy Vermeera”. Pani Róża Czerniawska-Karcz napisała kilka wierszy o Janie Vermeerze, które były czytane podczas Nocy Poetów/2012: „Chrystus u Marty i Marii – z Vermeera”, „Kobieta przy oknie – z Vermeera”. Poetycką ilustrację do obrazu „Dziewczyna z perłą” („Dziewczyna w perłowych kolczykach”, „Mona Lisa północy”, „Holenderska Mona Lisa”) czytała prawdopodobnie pani Zdzisława Gierszał (oraz Adam Siedlecki, Przemysław Suchanecki i Piotr Pawłowski – przyp.red.).

Było to interesujące połączenie malarstwa z poezją.

Poeta też jest malarzem, który maluje słowem, jego tworzywem są słowa (Wcześniej poeta był nazwany rzeźbiarzem wierszy.) Hiszpański malarz ikon Kiko Argüello, jeśli przemawia, to czasem powtarza, że to, co chce powiedzieć (przekazać) jest „jakby w kilku (szybkich) pociągnięciach pędzla”.

Poetyckie rendez-vous w ciemnościach

Oświetlona była tylko część „Wozowni” ze sceną, na której poeci prezentowali swoje wiersze. Palily się



także lampki z boku, w oknie. Potem ktoś przyniósł lampkę i postawił ją na stoliku. Zobaczyłem, że „pisałem” długopisem, który nie był wciśnięty.

Z roku na rok...

...rośnie ranga Korytowskiej Nocy Poetów

Korytowska Noc Poetów to impreza jeszcze młoda, ma zaledwie trzy lata.

W czasie przemówień zaproszonych gości podkreślano zasługi tych, dzięki którym było możliwe zorganizowanie tej dorocznej poetyckiej imprezy w Korytowie, w tym roku już po raz trzeci. Swoją wkład w przygotowanie tegorocznego spotkania poetów miało wielu ludzi. Wymieniano gospodarza ks. Sławomira Kokorzyckiego. Organizatorami była grupa poetów-przyjaciół w składzie: ks. Sławomir Kokorczycki, Piotr Pawłowski, Leszek Dembek, Grzegorz Haciski (muzyk).

Patronowały tej imprezie władze Choszczna. Honorowy patronat, tak jak w ubiegłych latach, objął szczeciński oddział Związku Literatów Polskich.

Mówiono, że z roku na rok rośnie ranga poetyckiego wydarzenia, jakim jest Korytowska Noc Poetów. Poetyckie spotkania w Korytowie zostały zauważone i docenione nie tylko przez władze Choszczna, ale także przez władze wojewódzkie. Świadczy o tym obecność pana starosty powiatu Choszczno i pani Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Z organizacją takiego spotkania wiążą się koszty. Znajdują się sponsorzy, którzy są coraz hojniejsi (byli wymienieni z nazwy).

Kazimierz Domozych

– ukończył Liceum Pedagogiczne w Mławie (w roku 1965), ale nie poszedł drogą „pięknego nauczycielskiego życia”. Po ukończeniu studiów na UMK w Toruniu, na kierunku matematyka, pracował w zawodzie informatyka, najdłużej w Stoczni Szczecińskiej. Od 2002 r. nie pracuje. Pisze wspomnienia i niemiode wiersze. W roku 2012 był uczestnikiem II Korytowskiej Nocy Poetów i powtórzył to w 2013 jako gość i obserwator.

Ciekawostki w roku szkolnym 2013/ 2014 w Filharmonii Szczecińskiej



Filharmonia
im. Mieczysława Karłowicza
w Szczecinie

Audycje szkolne

W trakcie muzyko-lekcji dla młodych melomanów Filharmonia wyjawia tajemnice kryjące się w zakamarkach muzycznego świata. Z pewnością będzie to jedna z najciekawszych i najbardziej in-spirujących lekcji w całej

edukacji muzycznej młodych osób. Zajęcia zintegrowane to okazja do poznania historii poszczególnych instrumentów oraz zapoznania się z ich budową. To przestrzeń bezpośredniego obcowania z muzykami i instrumentami. To pretekst do wspólnej zabawy. Zajęcia są prowadzone przez Panią Kasię oraz jej niesforną podopieczną – Nutę DoNutę. Najmłodszy melomani dzięki wykonywanym na żywo utworom oraz zróżnicowanym formom aktywizującym (wiersze, zagadki, ćwiczenia muzyczno-ruchowe) mają okazję rozwinąć wrażliwość artystyczną, nie tylko w dziedzinie muzyki, ale też literatury, tańca oraz teatru. Nuta DoNuta wraz z Panią Kasią wyjaśniają zagadnienia związane z muzyką i poznanymi instrumentami. Podczas zajęć dzieci dowiadują się czym jest zespół, dynamika, rytm, artykulacja, system dur-moll, kompozytor, temat w utworze, wariacja tematu itp. Bajkowa formuła audycji zaciekawi najmłodszych, zainspiruje nauczycieli i pozwoli na niekonwencjonalne obcowanie z magicznym światem muzyki.

Koncerty szkolne symfoniczne

Koncert „Genius Lutos”, kierowany do uczniów i nauczycieli, oprócz walorów edukacyjnych i artystycznych niesie ze sobą ważną wartość społeczną. Podczas koncertu słuchacze



mają możliwość doświadczenia twórczości Witolda Lutosławskiego, a także – przy aktywnym udziale moderatora - możliwość zapoznania się z wybranymi aspektami interpretacji muzycznych oraz zagadnieniami zapewniającymi aktywny odbiór muzyki. Na scenie obok muzyków Orkiestry Symfonicznej występują muzycy Orkiestry Perkusyjnej „Gamelan”, prowadzonej przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie, Koło w Szczecinie. Projekt „Genius Lutos” powstał w szczecińskiej Filharmonii w ramach obchodów roku Lutosławskiego, w celu aktywizacji osób z niepełnosprawnością intelektualną w zakresie uczestnictwa w kulturze muzycznej, przełamywania stereotypów związanych z postrzeganiem osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz upowszechniania idei „Kultury włączającej”.

Filharmonia dla malucha

„Tańcogranie w Filharmonii” dla najmłodszych to rytmiczne zabawy z dziećmi, kształtujące świadomość poszczególnych części ciała, prowadzone wg zasad „moje ciało gra”. Zabawy polegają na wspólnym szuraniu, tupaniu, klaskaniu, na zaznajomieniu się z rytmami charakterystycznymi dla różnych zakątków świata, a przy okazji na zapoznawaniu się z budową instrumentów. Tym zabawom towarzyszy prezentacja i nauka podstawowych kroków tanecznych z udziałem dzieci na scenie.

Filharmonia od zalepca

Podczas wizyty w Filharmonii grupy zorganizowane zwiedzają salę koncertową, garderoby oraz zalepca sceny. Młodzi melomani zapoznają się z historią szczecińskiej Filharmonii, poznają wystawy wiszące we foyer, a przez dziurkę od klucza podglądają pracę dyrygenta i orkiestry poprzez udział w próbie generalnej. To pigułka wiedzy niezbędna dla każdego młodego melomana.

Jedno z zadań współczesnej szkoły to przygotowanie uczniów do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Cel ten jest realizowany przez umożliwienie dzieciom kontaktu ze sztuką, między innymi teatralną.

A może do Opery?

Opera na Zamku przygotowała dla dzieci i młodzieży bogatą ofertę spektakli, a dla nauczycieli zeszyty metodyczne do wybranych przedstawień. Zeszyty uwzględniają różne etapy edukacji, w myśl, iż pełna edukacja to nie tylko szkolne zajęcia. Gdy repertuar scen szczecińskich na to pozwala, warto wspólnie z uczniami brać udział w wartościowych przedstawieniach, które można następnie wykorzystać podczas lekcji.

Kontakt z muzyką, baletem lub grą sceniczną pozwala na wszechstronny rozwój osobowości, wrażliwości dzieci i młodzieży, dlatego inicjatywa Opery na Zamku prezentowania spektakli muzycznych dla młodych widzów jest tak ważna.

Warto podkreślić, że istotą teatru, jego wartość dla społeczeństwa dziecko rozumie wówczas, gdy samo choć na chwilę może stać się aktorem, reżyserem, tancerzem czy choreografem. Przedstawione propozycje scenariuszy lekcji umożliwią mu odgrywanie tych ról, przez co mogą stymulować jego wszechstronny rozwój.

Dzięki teatralnej edukacji człowiek staje się pełniejszy, bardziej wrażliwy na sytuacje i losy ludzkie, głębiej zaangażowany w tworzenie rzeczywistości, w której żyje i która warunkuje jego działanie.

Jedno z zadań współczesnej szkoły to przygotowanie uczniów do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Cel ten jest realizowany przez umożliwienie dzieciom kontaktu ze sztuką, między innymi teatralną. Im wcześniej rozpocznie się edukację teatralną, tym większa szansa na pełny rozwój ucznia od etapu widza naiwnego (od 3 do 7 roku życia), przez etap widza poszukującego przygód (od 7 do 10 roku życia) do widza świadomie odbierającego sztukę teatralną (powyżej 12 lat). Kontakt z muzyką, baletem lub grą sceniczną pozwala na wszechstronny rozwój osobowości, wrażliwości dzieci



i młodzieży, dlatego inicjatywa Opery na Zamku prezentowania spektakli muzycznych dla młodych widzów jest tak ważna. Zeszyty metodyczne z propozycjami scenariuszy zajęć ma ułatwić nauczycielom pracę przy omawianiu spektakli (można je odszukać na stronie internetowej Opery na Zamku w zakładce „propozycje dla nauczycieli”). Są to propozycje, przykłady wykorzystania przedstawienia muzycznego w procesie dydaktyczno-wychowawczym. I tak np. zeszyty metodyczne do spektakli „Bajki ci opowiem...” czy też „Farfurka Królowej Bony” skierowane do uczniów szkół podstawowych może być realizowany w edukacji wczesnoszkolnej, na lekcjach języka polskiego, historii, muzyki, na godzinach wychowawczych i podczas zajęć w kołach zainteresowań. Warto podkreślić, że istotą teatru, jego wartość dla społeczeństwa dziecko rozumie wówczas, gdy samo choć na chwilę może stać się aktorem, reżyserem, tancerzem czy choreografem. Przedstawione propozycje scenariuszy lekcji umożliwią mu odgrywanie tych ról, przez co mogą stymulować jego wszechstronny rozwój.



Można tu wypożyczyć angielskie książeczki dla dzieci i materiały metodyczne, a także przygotować własnoręcznie pomoce dydaktyczne do wykorzystania na lekcjach i zajęciach z różnych przedmiotów. Wszystko za darmo, wystarczy przyjść do Pałacu Młodzieży.

Centrum Zasobów Języka Angielskiego zaprasza nie tylko anglistów

Centrum Zasobów Języka Angielskiego istnieje w Pałacu Młodzieży już od pięciu lat. Jest to niewielka pracownia, która kieruje swoją ofertę głównie do nauczycieli tego języka, uczących w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjach. Wśród bogactwa materiałów znajdują oni tutaj książeczki dla młodszych i starszych dzieci (aktualnie księgozbiór obejmuje przeszło tysiąc tytułów o różnym stopniu trudności), materiały metodyczne (książki, kursy, poradniki, podręczniki, słowniki, encyklopedie) oraz pomoce naukowe (karty obrazkowe, gry, literki magnetyczne, kasety magnetofonowe, płyty CD itp.). Do szczególnie interesujących pozycji należą z pewnością książki z serii tzw. big books, które – jak sama nazwa wskazuje – są wyjątkowo dużych rozmiarów: mniej więcej pół metra na pół metra. Dzięki temu każdy uczeń, nawet ten siedzący w ostatniej ławce, doskonale widzi tekst i ilustracje. Niektóre z nich mają do kompletu sześć egzemplarzy w standardowych wymiarach, a więc świetnie nadają się do pracy w grupach. Wszystkie materiały można wypożyczać, a te, które mogą być legalnie powielane, skopiować na miejscu w razie potrzeby.

Ale nie tylko nauczyciele angielskiego są mile widziani w Centrum – znajdują tu coś dla siebie również rodzice, nauczyciele wychowania przedszkolnego, edukacji wczesnoszkolnej, plastyki czy techniki. Oprócz wypożyczania materiałów placówka oferuje możliwość wykonania własnych pomocy dydaktycznych, szablonów, dekoracji na szkolne gazetki itp. Służy do tego niezwykle urządzenie do wycinania kształtów w oparciu o specjalne matryce (do wyboru jest około 150 różnych wzorów – zwierzęta, owoce, kwiaty, litery, cyfry itp.). Niezwykłość wycinarki polega na tym, że w krótkim czasie pozwala na przygotowanie kilkudziesięciu

czy nawet kilkuset egzemplarzy danego kształtu (jeśli tworzywem jest papier lub brystol). Ponadto urządzenie daje sobie radę z różnego rodzaju materiałami: tekturą, gąbką, tkaniną, filcem itp.

W ofercie Centrum Zasobów znajdują się także szkolenia i warsztaty dla nauczycieli języka angielskiego. Są one zazwyczaj przygotowane przez ambasadę USA w Warszawie i prowadzone przez specjalistów, którzy specjalnie w tym celu przyjeżdżają do Polski ze Stanów Zjednoczonych.

Ponadto Centrum organizuje wiele ciekawych imprez dla dzieci. Niektóre z nich weszły już na stałe do kalendarza wydarzeń w Pałacu Młodzieży. Co roku ogłaszany jest konkurs plastyczny związany ze Stanami Zjednoczonymi, a wiosną zapraszamy uczniów klas 0-III do udziału w konkursie recytatorskim w języku angielskim. W ubiegłym roku po raz pierwszy odbył się turniej pod nazwą „Master of English” przeznaczony dla dzieci z klas czwartych. Zdobył on tak duże uznanie uczestników, że z pewnością będzie kontynuowany, a może nawet poszerzony o inne grupy wiekowe. Najbardziej liczną imprezą, w której bierze udział zwykle około 100 uczniów, jest American Day, organizowany co roku pod koniec listopada, tuż przed amerykańskim Świętem Dziękczynienia. Dzieci poznają wówczas najważniejsze fakty z historii USA, rywalizują w konkursie wiedzy i spotykają się z ciekawymi ludźmi (np. zawodnikami drużyny futbolu amerykańskiego, przedstawicielami ambasady). Ten dzień jest zawsze wesoły i pełen atrakcji.

O wszystkich imprezach, konkursach, terminach i tematyce szkoleń Centrum informuje szkoły i przedszkola drogą mailową z odpowiednim wyprzedzeniem. Informacje te są również przesyłane bezpośrednio do nauczycieli zarejestrowanych w bazie danych placówki. Rejestracji można dokonać w każdej chwili na stronie internetowej Pałacu Młodzieży w zakładce „Centrum Zasobów Języka Angielskiego”. Znajdują się tam również szczegółowe informacje na temat powstania Centrum, godziny otwarcia oraz regulamin korzystania ze zbiorów. Placówka nie pobiera żadnych opłat za wypożyczanie materiałów, użycie wycinarki czy udział w imprezach i szkoleniach. Zapraszamy serdecznie!

Adres:

Centrum Zasobów Języka Angielskiego

Pałac Młodzieży

Al. Piastów 7, Szczecin

sala 104 (I piętro)

tel. (91) 422-52-61 wew. 35

e-mail: centrum.zdja@palac.szczecin.pl

Warto posiedzieć nad wypełnieniem kilkunastu stron aplikacji, aby uzyskać finansowe wsparcie, przeznaczone na inwestowanie w siebie.

Nauczycielu, ucz się angielskiego!

Dorota Michalska

Dwa tygodnie przebywałam w Londynie, na kursie metodycznym dla nauczycieli języka angielskiego pt. „Kreatywna metodologia”. Kurs zorganizowała szkoła językowa Oxford House College. Był to mój drugi kurs w Anglii. Pierwszy zorganizowany został w Cambridge, w Homerton College. Obydwa dofinansowała FRSE, a właściwie w całości pokryła koszty mojego pobytu na Wyspach. Zachęcam wszystkich nauczycieli, nie tylko lingwistów, do skorzystania z tej formy rozwoju swoich kompetencji zawodowych, jedyny warunek to znajomość języka angielskiego, lecz proszę się nie przejmować, jeśli nie znają Państwo języka na poziomie zaawansowanym, są kursy, na których wystarczy znajomość na poziomie średniozaawansowanym. Dlaczego warto? Pytanie wydaje się być retoryczne. Gdybym miała porównać swój pobyt w Cambridge i Londynie to musiałabym wziąć pod uwagę zupełnie inne aspekty, gdyż Londyńczycy stanowią całkowicie odmienną grupę mieszkańców Wielkiej Brytanii. Cały czas w pośpiechu, z krótką przerwą na lunch w południe i szklanką piwa w pubie po pracy. Rodowitych Londyńczyków jest tu naprawdę niewiele, większość to Azjaci i mieszkańcy krajów afrykańskich. Prawdziwy tygiel kulturowy, co widać nie tylko po zewnętrznych oznakach, ale przede wszystkim po języku, którym się posługują. Jednym z moich oczekiwań, przed wyjazdem, było zderzenie się z "prawdziwym angielskim", słuchanie żywej angielszczyzny. Na miejscu okazało się, że taką okazję mam tylko na Uniwersytecie Westminster, gdzie odbywają się moje zajęcia. Na ulicy, w pubach, w sklepach, na stacji metra, czy gdziekolwiek, ludzie mówią po angielsku, który ma niewiele wspólnego z angielskim, jakiego uczymy w szkołach. Jest to mieszanka akcentów z różnych stron świata, poprzez co chwilami trudna do zrozumienia dla kogoś, kto nie żyje w Londynie na co dzień.

Moja grupa składała się z nauczycieli z różnych stron świata. Jest pani z Japonii, nauczyciele z Azerbejdżanu, Francji, Turcji, trzy Czeszki, nauczycielka z Hiszpanii i dwie panie z Rosji. Zajęcia prowadził

Rico, urodzony w Brazylii, którego rodzice pochodzą z Włoch. Dogadywaliśmy się. Co więcej zgłębialiśmy tajniki współczesnej metodologii nauczania języków obcych. Myślę, że całą wiedzę, jaką, z wielkim zaangażowaniem, próbował nam przekazać Rico, posiadaliśmy wszyscy - znamy teorie Chomskiego, humanistyczne podejście do nauki języka i setki technik nauczania. Najcenniejsze jest to, że mogliśmy wymieniać się swoimi spostrzeżeniami w stosowaniu teorii w praktyce i co najważniejsze problemy, jakie spotykam w swojej codziennej pracy, okazywały się być podobne do tych, o których mówi, np. Teriko z Japonii. Rozumieliśmy się. Po południu czekały na nas warsztaty z rodowitym londyńczykiem - Mikem. Ekscentryk, to mało powiedziane, nauczyciel poruszający się na krawędzi szaleństwa, może jest w tym metoda? Najzabawniejsze było to, że Włada, nauczycielka z Rosji, poprawiała gramaty-



kę Rico, który bez problemów może uczyć angielskiego, bo jest „native speakerem” i zdał egzamin DELTA, podczas gdy Włada – doktor lingwistyki z Uniwersytetu w Irkucku, oczywiście posiadająca kilka certyfikatów, w tym DELTA, nie znajdzie dla siebie pracy na Wyspach, no może jako stajenna... Wiem, ponieważ opowiadała nam o swoich staraniach, zakończonych taką właśnie propozycją.

Kurs w Cambridge był inny. Znakomici nauczyciele, autorytety na skalę światową, wspomnę tylko Jima Scrivenera, Jeremy Harmera, Michaela McCarthy. Londyn to światowe centrum biznesu, Cambridge- światowe centrum nauki. To, co Państwo wybiorą, zależy tylko od Was. Zachęcam, naprawdę warto posiedzieć nad wypełnieniem kilkunastu stron aplikacji, aby uzyskać finansowe wsparcie, przeznaczone na inwestowanie w siebie. Korzyści dla uczniów, szkoły oraz lokalnego środowiska są nieocenione. I zapewniam Państwa, że nawet jeśli Anglia nas nie chce, to nie mamy czego żałować, gdyż jak Anglicy zwykli mówić „tam dom twój, gdzie serce twoje”.

Dorota Michalska

– nauczyciel mianowany

Szkoła Podstawowa nr 69 w Szczecinie



Rodzic w oświacie – pomocnik czy intruz?

Czy rodzice angażują się w sprawy szkoły lub przedszkola? Odpowiedź na to pytanie nie jest zupełnie oczywista. Praktyka codziennego funkcjonowania szkół i przedszkoli pokazuje, że zakres i poziom zaangażowania rodzicielskiego jest uzależniony od wielu czynników. Wśród nich wyróżnić można m.in. wiek dziecka, zapotrzebowanie na zaangażowanie się rodziców ze strony kadry placówek oraz uwarunkowania formalno – prawne.

Nietrudno zauważyć, że poziom zaangażowania rodziców uzależniony jest w dużej mierze od wieku dziecka. Im dziecko młodsze, tym działania rodziców ambitniejsze i bardziej dobrowolne. Gdyby prześledzić wzrost aktywności rodzicielskiej w całym systemie opiekuńczo-edukacyjnym, widać wyraźnie, że w przypadku żłobków zaangażowanie rodziców w życie placówki jest umiarkowane. Dla wielu rodziców to często pierwsze zetknięcie z takiego rodzaju opieką nad dziećmi. Niebagatelny jest również charakter i specyfika samej placówki. W żłobku zapewnia się dzieciom opiekę, a nie edukację. Dzieci są jeszcze zbyt małe na to, aby aktywnie i świadomie angażować się w życie grupy czy całego żłobka. Nawet jeśli w oddziałach 2-latków organizowane są zajęcia, które mają na celu rozwinięcie konkretnych umiejętności (np. prace plastyczne, nauka wierszyków czy piosek), to nie odbywa się to w tak dużej skali, jak w przedszkolu. Ponadto, w żłobkach ustawodawca nie przewidział sformalizowanych struktur rodzicielskich, które dostępne są od poziomu przedszkola. Powyższe powoduje, że zaangażowanie rodziców jest siłą rzeczy niewielkie.

Szczyt aktywności i zaangażowania rodziców i opiekunów przypada na okres przedszkola. To miejsce, do którego dzieci codziennie są wprowadzane i odbierane przez samych rodziców lub opiekunów. Rodzice na co dzień obserwują sposób funkcjonowania placówki, kontaktują się z jej pracownikami, podejmują decyzje odnośnie zajęć dzieci (wycieczek plenerowych, organizacji świąt itp.). Są zachęcani przez kadrę przedszkolną do udziału w festynach, aktywnego włączania się w kiermasze, organizacji prezentów dla

dzieci z okazji świąt, a także do codziennego kontaktu z nauczycielami czy dyrekcją. Przedszkola są też z reguły placówkami niewielkimi, gdzie o kontakt z kadra jest dużo łatwiej niż w szkołach. Nauczyciel prowadzący oddział przedszkolny jest stale przypisany do grupy i nietrudno go zastać. Kadra niepedagogiczna ma też większą i bardziej bezpośrednią styczność z dziećmi, co dodatkowo ułatwia rodzicom kontakt i poczucie wspólnoty z przedszkolem.

Poziom zaangażowania rodziców zaczyna obniżać się na kolejnych etapach edukacji – począwszy od szkoły podstawowej, na szkołach ponadgimnazjalnych kończąc. O ile w szkołach podstawowych, w klasach młodszych rodzice widzą jeszcze potrzebę włączania się w życie klasy, a czasem i szkoły, o tyle w starszych rocznikach to zaangażowanie znacząco maleje. Związane jest to m.in. z faktem, że dzieci w klasach IV-VI zaczynają już same przychodzić i wracać ze szkoły. Rodzice pojawiają się w niej zwykle z okazji zebrań albo w przypadku konieczności indywidualnych kontaktów w wychowawcą.

Można pokusić się o hipotezę, iż poziom zaangażowania zależy od roli i funkcji placówki - im większa funkcja opiekuńcza, tym większe możliwości dla zaangażowania się rodziców. Wraz ze wzrostem formalizacji struktur placówek i jej wielkości, a także roli edukacyjnej, zaangażowanie rodziców maleje.

Opisane powyżej zaangażowanie ma charakter nieformalny i akcyjny. Rodzice działają, kiedy jest taka potrzeba. Ale w szkołach i przedszkolach rodzice mają również możliwość funkcjonowania w sposób sformalizowany, w ramach rad rodziców i rad szkoły. Są to organy usankcjonowane w przepisach Ustawy o systemie oświaty w art. 51, 53, 54 oraz 56, a także w Karcie Nauczyciela w art. 6a i 9c. Karta Nauczyciela precyzuje w swoich zapisach możliwości oceny pracy nauczyciela. Artykuł 6a KN wskazuje, iż oceny takiej można dokonywać na wniosek rady szkoły lub rady rodziców. Z kolei art. 9c KN precyzuje warunki dokonywania oceny dorobku zawodowego nauczyciela przy udziale rady rodziców.

Więcej zapisów dotyczących roli rodziców w systemie edukacji zawiera Ustawa o systemie oświaty, jednak należy podkreślić, iż według zapisów ww. ustawy rola ta nie jest szczególnie wielka. Możliwości i uprawnienia rodziców zawarte zostały zasadniczo w 4 artykułach uso. Art. 51 i 53 opisują i precyzują zasady funkcjonowania rad rodziców. Art. 54 wskazuje na uprawnienie

nia rad, określając rzeczywiste ich znaczenie. Z jednej strony ustawodawca zakłada, że rodzice mają prawo w porozumieniu z radą pedagogiczną szkoły do uchwalania programu wychowawczego szkoły oraz programu profilaktyki. Z drugiej zaś strony, dalsze zapisy tego samego artykułu stanowią, iż jeśli rada rodziców nie osiągnie w tym zakresie zgody z radą pedagogiczną, dyrektor szkoły może ustalić i realizować ten program nawet bez jej zgody. Dyrektor potrzebuje w tym przypadku jedynie zgody ze strony organu prowadzącego daną placówkę – rada rodziców nie jest mu de facto potrzebna.

Artykuł 54 *uso* stanowi również, że rada rodziców może gromadzić fundusze w celu wspierania działalności statutowej szkoły lub przedszkola. Jak to wygląda w praktyce, widać było w przypadku prób finansowania zajęć dodatkowych w przedszkolach we wrześniu 2013 roku. Mimo oczywistych zapisów ustawowych wskazujących na możliwość finansowania dodatkowych zajęć przez radę rodziców, Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało komunikat, że takie działania będą niezgodne z prawem. Jest to kuriozalna decyzja i należy mieć nadzieję, że zostanie ona wkrótce zmieniona.

Artykuł 56 *uso* doprecyzowuje inne uprawnienia rad rodziców w zakresie m.in. opiniowania działalności rozmaitych organizacji funkcjonujących w obrębie placówek oświatowych. To narzędzie, podobnie jak instytucja rady szkoły, wydaje się być niezmiernie rzadko wykorzystywane. Być może wynika to z niewiedzy rodziców w zakresie ich ustawowych uprawnień, być może zaś z niechęci dyrektorów do powoływania i wykorzystywania rodziców w większym – prawnym – zakresie.

Co istotne, żaden zapis *uso* nie nadaje radom rodziców osobowości prawnej. Ma to niebagatelny wpływ na praktyczne możliwości i uprawnienia rodziców w systemie oświaty – przykładem tego jest kwestia podpisywania polis ubezpieczeniowych przez rady. Aby umowy ubezpieczeniowe były zgodne z prawem, musi je zawierać podmiot posiadający osobowość prawną. We wrześniu 2013 r. przez całą Polskę przetoczyła się dyskusja o tym, czy polisy te ma podpisywać dyrektor szkoły lub przedszkola (zgodnie z przyjętą do tej pory praktyką), czy też rada rodziców. Ponieważ umowy podpisywane przez rady byłyby z mocy prawa nieskuteczne (właśnie ze względu na brak osobowości prawnej), gminne władze oświatowe próbowały przerzu-

cać ten obowiązek na rodziców – osoby fizyczne. To tworzyło groźne precedensy i skutki prawne. Nadanie radom rodziców osobowości prawnej wyeliminowałoby takie zagrożenia. Rady mogłyby również zatrudniać np. na umowy zlecenia wykonawców usług edukacyjnych czy rozwojowych, świadczonych dla dzieci w szkołach czy przedszkolach.

Najbardziej interesującym zapisem Ustawy o systemie oświaty w kontekście roli i uprawnień rodziców jest artykuł 48, który stanowi, iż gmina lub powiat może powołać radę oświatową. Rada ta ma możliwość badania potrzeb oświatowych i przygotowania propozycji ich zaspokajania, opiniowania budżetu JST w części wydatków oświatowych. Może ona również opiniować projekty sieci publicznych szkół i placówek, projekty aktów prawa miejscowego w zakresie oświaty, a także wyrażać swoje wnioski i opinie w przedmiotowym zakresie. Biorąc pod uwagę znaczenie oświaty w kontekście zaspokajania potrzeb społeczności lokalnych, a także znaczną liczbę podmiotów zajmujących się tematyką oświaty, rada taka stanowi istotny organ opiniodawczy – doradczco – kontrolny dla władz JST. Znaczenie oraz możliwości, jakie płyną ze sprawnego funkcjonowania rady oświatowej dostrzegły już m.in. samorządy w Gdańsku, Krakowie, na Śląsku, a także w wielu innych gminach i powiatach Polski, gdzie takie organy powołano do życia. Temat ten został również poruszony przez Stowarzyszenie „Rodzice dla Szczecina” w trakcie debaty „Jaka szkoła? Jaka edukacja?” zorganizowanej w październiku 2013 r. przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Szczecinie. Propozycja ta została wzmocniona głosem przedstawicieli ZNP i skierowana wprost do władz Szczecina. Niestety, nie spotkała się z akceptacją ze strony Zastępcy Prezydenta Miasta ds. oświaty, co w praktyce oznacza, że władze Szczecina nie są przychylnie praktycznej realizacji idei partycypacji społecznej oraz transparentności w zarządzaniu oświatą. Być może z czasem władze miasta przekonają się do tego pomysłu i aktywnie włączą w proces zarządzania oświatą przedstawicieli strony społecznej i branżowej, tj. pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych, związków zawodowych, naukowców, praktyków w dziedzinie oświaty, prawników, a także samych rodziców.

Dorota Korczyńska

– Stowarzyszenie „Rodzice dla Szczecina”

Nauczyciel – misja czy zawód?

Nasi rodzice doskonale pamiętają sylwetki swoich nauczycieli, a dziadkowie wspominają ich z najwyższym szacunkiem. Dziadek wspominał trzy prestiżowe zawody zaraz po odzyskaniu niepodległości – był to zawód oficera, lekarza i nauczyciela. Siła, zdrowie i edukacja dawała poczucie rozwoju polskiego społeczeństwa po długich latach niewoli.

A jak to wygląda współcześnie wszyscy wiemy. Proporcja pomiędzy wysiłkiem włożonym w wykształcenie nauczyciela, potem jego rozwój zawodowy, a odniesieniu do wynagrodzenia ukazuje wymiar tego zawodu. Poczucie misji przez nauczyciela – tak, – jest to zawód wymagający poczucia misji do prawidłowego odbioru przez uczniów.

Misja z łaciny „missio” znaczy posłanie, wysłanie. Jednym (pierwszym) z czterech znaczeń tego określenia jakie przedstawia nam słownik wyrazów obcych w analogii do tematu jest posłannictwo, ważne odpowiedzialne zadanie do spełnienia.

Czynnik ludzki w tym przypadku ma największe i kluczowe znaczenie. Jaki więc powinien być nauczyciel z poczuciem misji? Dobry nauczyciel musi być człowiekiem z pasją. Swoją pracę wykonuje z przyjemnością i satysfakcją. Posiada pewne cechy osobowości, które budują szacunek wśród uczniów. Autorytet wypływa z jego etyki, jest surowy, ale sprawiedliwy i obiektywny. Kieruje się określonymi zasadami, poprzez nauczanie realizuje swoją pasję i pasją tą zaraża swoich odbiorców. Posiada misję i powołanie, które nadaje sens jego życiu.

Byłyby to puste słowa, gdybym nie odniósł się do żywych przykładów. Mój serdeczny przyjaciel jest nauczycielem z pasją i powołaniem, a więc ma swojego rodzaju misję. Pan Cezary Jankowski, historyk, nauczyciel dyplomowany Zespole Szkół im. Józefa Wybickiego w Szczecinie. Któż z dziesiątek, a może setek jego wychowanków nie zachował w pamięci gabinet historii – istne muzeum z gablotami i szafami pełnymi pamiątek narodowych, czapek, rogatywek, dokumentów, fotografii i odnaczeń, kto nie zapamiętał manekinów w mundurach minionych epok? Pierwsze wrażenie można doznać jeszcze przed wejściem do sali, bowiem nad drzwiami wypisana jest sentencja „Alea iacta est”. W gabinecie historii panuje duch, środowisko sprzyjające nauce i dobremu odbiorowi przedmiotu. Pośród tych pamiątek jest pan

Cezary – surowy, ale sprawiedliwy. Pragnący przekazać istotę przedmiotu „plastycznej” młodzieży. Młodzież jest trudna generalnie, ale dla niego to nie problem. Z jednej strony potrafi użyć mocnych słów, z drugiej zaś wychowuje przykładem.

Zakochany szczególnie w historii kawalerii udziela się w licznych stowarzyszeniach. Jest organizatorem i animatorem szeregu inscenizacji historycznych jakie odbywają się w mieście. Kto inny jak nie belfer Cezary wpadłby na szalony pomysł, podczas ceremonii nadania sztandaru szkole. To on wjechał na koniu, na salę gimnastyczną w mundurze napoleońskim wioząc sztandar szkoły imienia Józefa Wybickiego!!! Scenka rodem II Rzeczypospolitej wpisująca się w etos postaci płk Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Daleko nie sięgając w czasie oglądać mogliśmy pana Cezarego podczas inscenizacji miejskiej z okazji 11 Listopada. W mundurze ułańskim prowadził narrację wydarzeń odnoszących się do przyjazdu Ignacego Paderewskiego do Poznania i wybuchu powstania wielkopolskiego. Bez większej namowy udało mu się zachęcić ponad setkę uczniów jako statystów w inscenizacji. To tylko kropla w morzu przykładów nauczyciela z pasją. Nie wspomina

nam nawet o jego wkładzie w budowę pomników i tablic upamiętniających wydarzenia historyczne. Ilu jest takich nauczycieli, gdzie zawód jest pasją, a pasją misją? Chciałbym wierzyć, że wielu...

I na koniec rzecz najważniejsza. Przykładem, który bezwzględnie przywołuję jako człowieka z poczuciem misji jest moja mama. Emerytowana nauczycielka biologii z ponad trzydziestoletnim stażem w zawodzie. Przyszedłem na świat zabrany z lekcji – to po pierwsze, po drugie nie znam nikogo, kto powiedziałby złe słowo na swoją panią od biologii. Bardzo sympatyczna, cierpliwa i mądra, bez względu czy prowadziła zajęcia z o wiele starszymi od siebie uczniami w klasie wieczorowej, czy dziećmi szkoły podstawowej. Do dziś dostrzegam żywe przykłady jej pasji nauczycielskiej, kiedy to tłumaczy zagadnienia biologii swojej wnuczce, a ta słucha jak zauroczona. Chyba po babci moja córka ma zainteresowania światem zwierząt.

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie – nauczyciel – misja czy zawód. Moim zdaniem nie można rozpatrywać tego osobno, a czy jedno powiązane jest z drugim – zależność ta odnosi się do człowieka i serca, ile wkłada w wykonywany zawód.

sierż. sztab. **Dariusz Krakowiak**

– 12 Szczecińska Dywizja Zmechanizowana
uczestnik rekonstrukcji historycznych



Zachęcali nas, aby robić coś „ponad” – ponad samą naukę, udzielać się, tworzyć. Dlatego też moje najpiękniejsze wspomnienia nie dotyczą godzin spędzonych w klasie na lekcjach, a przede wszystkim zajęć pozalekcyjnych.

Coś „ponad”

Kiedy nasze gimnazjum obchodziło dziesięciolecie. Nie omieszkalam nie skorzystać z tej okoliczności i odwiedzić budynek, który opuściłam kilka lat temu, podążając wybraną przeze mnie drogą ku dorosłemu życiu. Tyle czasu już minęło! Aż trudno uwierzyć... Zapewne część wspomnień zdążyła się zatrzeć, czy zgubiła się pomiędzy tymi, które pojawiły się w ciągu kolejnych lat. Jednak są też takie, które z mojej pamięci nie znikną nigdy i które pojawiają się na samo hasło „moje gimnazjum”...

Wspomnienia z mojego kochanego gimnazjum to przede wszystkim ludzie – osoby, które miały zasadniczy wpływ na mój rozwój i które pokierowały mnie na drodze dojrzewania – drodze najważniejszych wyborów życia. Nauczyciele. Wspaniali ludzie. Bez nich nie byłabym tym, kim jestem, nie osiągnęłabym tak wiele. Umiejący dotrzeć do młodzieży i przekazać wiedzę, zawsze chętni do pomocy, entuzjastycznie podchodzący do konkursów, projektów, zachęcający do pracy i wyszukiwania swoich życiowych pasji. Nasze problemy były ich problemami, na ich pomoc zawsze można było liczyć. Zachęcali nas, aby robić coś „ponad” – ponad samą naukę, udzielać się, tworzyć. Dlatego też moje najpiękniejsze wspomnienia nie dotyczą godzin spędzonych w klasie na lekcjach, a przede wszystkim zajęć pozalekcyjnych. Zbyt mało tu miejsca, by wymienić wszystkich, mimo iż zdecydowanie na to zasługują. Wymienię mojemu sercu najbliższych.

Pamiętam jak pan **Jarek Wochowski**, nasz wychowawca, najwspanialszy z jakim kiedykolwiek miałam przyjemność współpracować, zaproponował nam udział w konkursie przedsiębiorczości. Najpierw pomógł skompletować zespół, wysłuchał pomysłów, potem pomagał wcielić je w życie, rozwiązać konflikty wewnątrzzespołowe, przeprowadzić próby i podjąć najważniejsze decyzje, a na koniec razem z nami pojechał do Gdańska i niezłomnie, wierząc w nasze siły i możliwości, dopingował nas w czasie całych potyczek. I kiedy się udało osiągnąć sukces, był taki dumny...

I pamiętam jeszcze najlepsze kółko teatralne na świecie prowadzone przez panią **Ewę Niewczas**, przygotowujące coraz to nowe wspaniałe spektakle, na każdą okazję i każdego roku inne. Pani Ewa, w czasie lekcji cierpliwie tłumaczając nam tajniki podziału zdania na części oraz tajemnice skrzętnie ukryte między wierszami dzieł literackich, na naszym kółku odznaczała się podobną niesamowitą cierpliwością – dla tych, którzy nie opanowali na czas tekstu i dla tych, którzy próbowali stworzyć scenariusz na miarę dramatu szekspirowskiego. Miłość do teatru, którą zasiała w moim sercu pani Ewa Nie-

wczas, jest w nim do dzisiaj i sędzę, że jest to pasja, która będzie mi towarzyszyć przez całe życie.

Pamiętam także radości, których opisać się po prostu nie da, a których doświadczyłam na rejsach jachtem po Bałtyku z panem **Jurkiem Silnym**. Psie wachty, kiedy poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo reszty załogi pomagało walczyć ze snem, posiłki, które gotowaliśmy nawet w czasie największego sztormu i te przepyszne racuchy, których twórcą był nasz niezrównany wuefista to jedne z najpiękniejszych wspomnień.

W naszej szkole ciągle się coś działo. Były uroczystości i spotkania dla samych uczniów, ale i te organizowane przez nas dla gości i rodziców. Nasza szkoła zachęcała nas zawsze do udziału w przeróżnych zdarzeniach. Nie bez powodu cała ściana na pierwszym piętrze jest usiana dyplomami i wyróżnieniami. Spacerując po korytarzach, zarówno wtedy, jak i teraz, można podziwiać, jak piękne rzeczy potrafią stworzyć gimnazjaliści, właściwie dzieci jeszcze – rysunki, malowidła, zdjęcia.

Nigdy nie zapomnę corocznych Dni Humanistycznych, kiedy to każda klasa angażowała się z ogromnym zapałem, żeby przygotować najlepsze przedstawienie, żeby zdobyć serca publiczności. Wszyscy brali udział w takim klasowym przedsięwzięciu – jedni pisali scenariusz, inni uczyli się ról, jeszcze inni przygotowali scenografię, a potem wszyscy występowali przed resztą szkoły – i nie miały znaczenia proste, niewyszukane rymy, czyjaś trema czy brak umiejętności aktorskich. Najważniejsza była dobra zabawa.

W ostatnim roku na konkurs Sokratesa każda klasa przystrajała swoją salę właściwie do pór roku za oknem. I w ten sposób szkoła zmieniała się w ciągu roku szkolnego ze złoto-czerwonej, kasztanowo-jesienniej, poprzez śnieżnobiałą z prawdziwymi choinekami na korytarzach i namalowanymi bałwankami i życzeniami świątecznymi aż po kwiecistą i kolorową na wiosnę. I był to wspaniały pomysł, bo te piękne sale urozmaicały długie godziny nauki i czyniły je dla wielu przyjemnością.

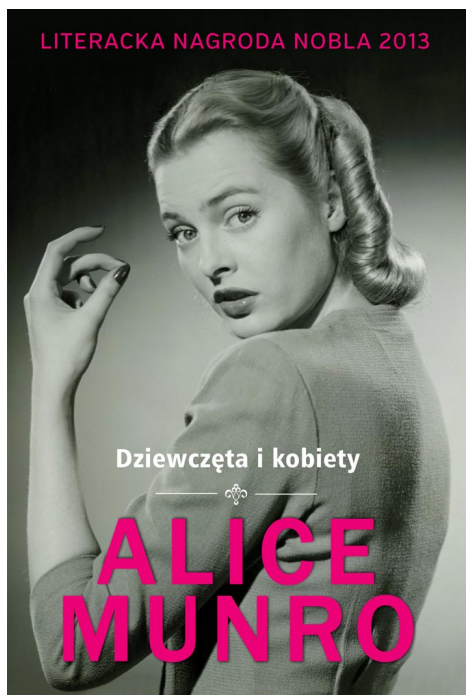
I tak jest do dziś. Sama szkoła się troszkę zmieniła – nie wydaje mi się już taka ogromna, korytarze są ciaśniejsze, sale jakby mniejsze, choć może to tylko dlatego, że ja w kolejnych latach życia zobaczyłam, że ta szkoła to nie cały świat, jak kiedyś mi się wydawało. Uczniowie – przychodzą i odchodzą, dokładnie tak jak mój rocznik, są osoby mniej lub bardziej wybitne, mniej lub bardziej chętne do pracy, zdolne, ambitne, pojętne. Tylko nauczyciele ci sami i ich zapał do szerzenia oświaty taki sam, gorliwość, z jaką wykonują swój zawód pozostała niezmienna, a być może nawet jest większa, czym zdobywają sobie jeszcze więcej mojego podziwu i szacunku.

Pamiętam, że zawsze miałam takie wrażenie, że szkoła była dla nas, dla uczniów.

I pamiętam jeszcze, że żal było opuścić te mury...

Monika Oczkowska

– absolwentka Gimnazjum nr 6
im. Stefana Kownasa
w Szczecinie



Tegoroczną laureatką literackiego Nobla została Alice Munro. Jest trzynastą kobietą, która dostała Nobla w tej dziedzinie. Tych, którzy jeszcze nie odkryli twórczości kanadyjskiej autorki, zachęcam do sięgnięcia po jej książki.

Munro to mistrzyni opowiadań, nazywana następczynią Czechowa. Jej bohaterowie to ludzie z krwi i kości, których opisuje z uważnością i empatią, ukazując ludzkie życie w całej jego głębi i niejednoznaczności

Pod koniec października ukaże się jej powieść „Dziewczęta i kobiety”, której akcja toczy się w latach 40. na kanadyjskiej prowincji. Del Jordan, dziewczynka, później dziewczyna, mieszka na farmie swojego ojca, gdzie jej najczęstszymi towarzyszami są ekscentryczny przyjaciel rodziny i szorstki młodszy brat. Książka o odkrywaniu jasnych i mrocznych stron kobiecości, może być dla niektórych pierwszym krokiem do odkrycia twórczości Alice Munro.

Dziewczęta i kobiety

Alice Munro

Wydawnictwo W.A.B., 2013

Ciekawie zapowiada się bogato ilustrowana i udokumentowana monografia, szczecińskiego zespołu Filipinki, który w czasie piętnastu lat istnienia (1959 - 1974) osiągnął zawrotny sukces. Zespół Filipinki był pierwszą grupą młodzieżową, która zyskała popularność nie tylko wśród swoich rówieśników, lecz także wśród wszystkich pokoleń odbiorców. Autorem albumu jest Marcin Szczygielski, uznany autor powieści dla dorosłych i młodzieży a także syn jednej z Filipinek – Iwony Racz. Do albumu dołączona jest płyta zawierająca 25 nigdy wcześniej niepublikowanych, a nawet nie emitowanych w radio utworów Filipinek z lat 1962-1970.

Filipinki to my!

Marcin Szczygielski

Instytut Wydawniczy LATARNIK, 2013

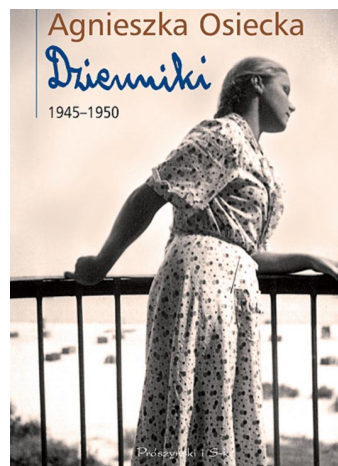


Właśnie ukazały się po raz pierwszy Dzienniki Agnieszki Osieckiej. Do bólu szczere, prawdziwe, a tym samym dla wielu Czytelników z pewnością kontrowersyjne. Pierwszy tom obejmuje lata 1945-1950 i otwiera wielotomową edycję. Pisane od dziewiątego roku życia aż do śmierci Poetki, są najintymniejszymi ze wszystkich tekstów Agnieszki Osieckiej.

Dzienniki 1945-1950

Agnieszka Osiecka

Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2013



Opracowała:

Monika Wilczyńska

– miłośniczka książek i czytania.

Od 2011 roku prowadzi portal

SzczecinCzyta.pl

Szczeciński Program Edukacji Wodnej
i Żeglarskiej „Morze przygody
– z wiatrem w żaglach”

Szkoła, szkoła...

Tekst: Monika Maćkowiak

A my nie siedzimy w ławkach!

Jesienne słońce przyciąga uczniów na zajęcia do Centrum Żeglarskiego. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 68 pod opieką p. Joli i p. Marzenny lekcje zorganizowali w Centrum Żeglarskim. Dzieci pod baczным okiem instruktorów z Centrum zdobywały kolejne doświadczenia żeglarskie na Optimistach i Kosmatce. Po zajęciach praktycznych przyszedł czas na relaks... gry i zabawy sportowe oraz mecz piłki nożnej. Integracyjne ognisko i pieczenie kiełbasek zakończyły ten wyjątkowy dzień.

Zdjęcia: Jolanta Pińkowska



Mimo deszczu i pluchy wciąż się szkołą...

W sezonie żeglarskim uczniowie klas o profilu żeglarskim z Gimnazjum Nr 6 w Szczecinie pod opieką p. Izabeli Poppe-Iwanów w każdy czwartek w ramach 6 godzin zajęć, doskonalią sztukę żeglarską w Centrum Żeglarskim przy ul. Przestrzennej w Szczecinie.

W okresie zimowym zamiast zajęć na otwartym akwenie młodzież będzie miała lekcje wychowania fizycznego oraz zajęcia na basenie.

Dziś, mimo braku wiatru uczniowie klasy I i II na dezetach Kaktusie i Rucie stawiali żagle, a uczniowie klasy III pod baczным okiem doświadczonego instruktora p. Jerzego Kaczora ćwiczyli manewry na silniku Rumianka w ramach szkoleń do egzaminu na patent żeglarza.

Lekcje na kajakach...

Młodzież z VII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie pod opieką p. Waldemara Bilskiego zamiast siedzieć w ławce szkolnej przysłała na dwugodzinne zajęcia do Centrum Żeglarskiego. Wykorzystując ostatnie promienie słoneczne udali się całą grupą kajakami na Jezioro Dąbskie. W grupie były osoby, które po raz pierwszy płynęły kajakiem, jednak po krótkim przeszkoleniu dzielnie sobie radzili.

Po krótkim odpoczynku na plaży i wspólnym zdjęciu, młodzież z opiekunem wróciła do szkoły...



Wyróżnienie dla naszego Kapitana podczas Inauguracji Akademii Morskiej w Szczecinie...

Akademia Morska w Szczecinie jest jedną z najlepszych uczelni w Europie oraz jednym z najlepszych ośrodków szkoleniowych marynarzy. Cieszy się dużym zainteresowaniem, wśród 1100 studentów I roku jest ponad 300 studentek.

4 października 2013 r. na Wałach Chrobrego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2013/2014. W poczet studentów AM włączonych zostało wielu absolwentów szkół uczestniczących w naszym programie, min. z Technikum Morskiego ZCEMiP, ZSEE oraz Zespołu Szkół Samochodowych. Ci ostatni kształcić się będą na Wydziale Inżynierjno-Ekonomicznym Transportu. Listy gratulacyjne otrzymali studenci z najwyższą ilością zdobytych punktów w toku rekrutacji.

Wśród zaproszonych na inaugurację gości była p. Dorota Pyć, podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej oraz wielu przedstawicieli regionu, miasta oraz innych uczelni naszego województwa.

Pani Minister odebrała meldunek od dowódcy uroczystości i dokonała przeglądu pododdziałów studenckich. JM Rektor prof. dr hab. inż. kpt. ż.w. Stanisław Gućma za całokształt dorobku otrzymał



indywidualną nagrodę Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Inauguracja była okazją do wręczenia pracownikom Akademii Morskiej w Szczecinie odznaczeń państwowych i resortowych. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: dr inż. kpt. ż.w. **Jerzy Hajduk** – prof. nadzw. AM oraz dr inż. II of. mech. **Przemysław Rajewski**. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał dr inż. st. of. mech. **Janusz Fydrych**. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: dr inż. II of. mech. **Piotr Treichel** oraz dr hab. inż. **Janusz Uriasz** – prof. nadzw. AM.

Wyróżniono również pracowników uczelni złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami Za Długoletnią Służbę oraz Odznakami „Zasłużony Pracownik Morza”, którą otrzymał nasz przyjaciel, kpt. ż.w. Witold Czapp.

Gratulujemy Panie Kapitanie...





The Tall Ships Races 2013
*Młodzi
zdobywają morza (2)*

Zdjęcia: Monika Maćkowiak





Moja Norwegia, czyli obrazy malowane na jedwabiu

Joanna Dunin-Witowska

60-lecie pracy twórczej obchodzi Joanna Dunin-Witowska, artystka o szerokich zainteresowaniach. Uprawia wiele dyscyplin sztuki: grafikę, malarstwo, tkactwo. Zajmowała się nie tylko plastyką ale również działalnością kulturalną i instruktorską. Prowadziła zajęcia w różnych zespołach i klubach zainteresowań twórczych, wiele lat pracowała z dziećmi.

Prezentowane obrazy powstały po podróży do Norwegii. Z pasją, entuzjazmem i konsekwencją tworzy klimat, w którym powstały prace mądre i piękne, czyniąc otaczający nas świat lepszy i bardziej wartościowy.

